Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen w Ekspedycyi przy placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi, Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 41 Środa, 21 lutego 1866. № 41

POZNAŃ, 20 lutego.

Uderzającym jest pospiech, z jakim rząd angielski pospieszył się o przyzwolenie parlamentu na zniesienie prawa nietykalności osób w Irlandyi, i pozyskawszy podpis królowéj, natychmiast z władzy swéj zrobił użytek, dając telegrafem rozkaz do nowych aresztowań w Dublinie. To téż dzienniki angielskie same dziś przyznają, że Fenianizm daleko głębsze zapuścił korzenie w Irlandyi, jak z początku mniemano, i co gorsza ogarnął nie tylko niższe ale i wyższe klasy społeczeństwa i nawet pomiędzy milicyą i konstablerami liczy mnogich adeptów. Times usiłuje przekonać czytelników, że gwałtowne środki, do jakich rząd się ucieka, bynajmniéj nie wywarły niekorzystnego na publiczności wrażenia, ponieważ zawieszenie prawa nietykalności dziś nie jest w stanie wywołać podobnego ruchu w Irlandyi jak w r. 1848, ale przeciwnie stanowczy położy wszelkim zachciankom rewolucyjnym koniec. Tymczasem Star nie zgadza się na to zapatrywanie Timesa, dowodząc, że gdyby rząd w r. 1848 nie był zniósł prawa nietykalności, powstanie nie byłoby wybuchło, w końcu zaś trafnie dodaje, że rządy angielskie w Irlandyi polegają właściwie tylko na peryodycznem zawieszaniu habeas corpus aktu. Herald ubolewa, że rząd od tak dawna wiedząc o machinacyach Fenianów w Irlandyi, aż do ostatniéj chwili pozostał bezczynnym. — Na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu wniesie ministeryum bil o uczczenie pamięci lorda Palmerstona odpowiednim na grobowcu jego w Westminsterze posągiem. — Korespondencya Angielska podaje wieść, jakoby sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych sir George Grey miał zamiar się usunąć z gabinetu. Jako następcę jego wymieniają p. Bruce.

Odpowiedź cesarza Napoleona na przemowę deputacyi przyjmującéj mu adres senatu, ten sam mniéj więcéj zawiera sens moralny, co ustęp końcowy tegorocznéj mowy od tronu głosy ministrów cesarskich na jednem z ostatnich posiedzeń w senacie. Cesarz widocznie niekontent z postępowania znacznéj części swych poddanych, zapowiada wręcz, że jeśli nadal przedwczesnemi zachciankami wstrząsać będą gmach przezeń budowany, nie tak prędko zapowiadanéj od tak dawna „koronacyi dzieła“ spodziewać się mogą. Piramida, któréj podstawą ogólne głosowanie a szczytem cywilizacyjny geniusz Francyi, stopniowo zwolna, warstwa po warstwie, zdaniem cesarza, zbudowaną być może. I dla tego wiernopoddańczy adres senatu, który pochwalający wszystko, co monarcha rozporządzi, wzruszył cesarza i pozyskał odeń pochwałę, że jest godnym senatu. O ile można sądzić z telegramu, treść adresu ciałá prawodawczego zapewne także zjedna sobie zadowolnienie monarchy.

Sprawa węgierska dotąd stanowi przedmiot rozpraw dziennikarstwa europejskiego. Pisma pruskie usiłują dowodzić, że porozumienie pomiędzy Węgrami a koroną dalsze jest pomyślnego rezultatu niż kiedykolwiek. Rzecz jednakże ma się przeciwnie. Dzienniki wiedeńskie przemawiają za zgodą; korespondenci nasi o niéj nie wątpią. W artykule zamieszczonym poniżéj zastanawiamy się nad znanym adresem izby niższéj sejmu węgierskiego, korespondent zaś nasz ? wiedeński wyświeca dokładnie pogląd rządu na kwestyą węgierską i ostatnie rozprawy w sejmie peszteńskim.

Czas potwierdza wiadomość o koncentrowaniu znacznych sił zbrojnych rosyjskich nad granicą Galicyi, w téj chwili zaś odbieramy list z pod Strzałkowa, donoszący nam o zamiarze rządu rosyjskiego założenia również kilku obozów nad granicą W. Księstwa Poznańskiego. Jakkolwiek wiadomość ta wymaga potwierdzenia, przecież w każdym razie zasługuje na wzmiankę. — Wedle doniesień jednego z korespondentów naszych lwowskich, na którego list dzisiejszy baczną zwracamy czytelników uwagę, zdecydowała się i Austrya wzmocnić nareszcie swe załogi w Galicyi, wskutek koncentracyi wojsk rosyjskich, i postawić dwa korpusy armii wzdłuż granicy wołyńskiéj. Doniesienie to nie zgadza się wprawdzie z świeżém oświadczeniem półurzędowych gazet wiedeńskich, wszakże ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo. W każdym razie pojawianie się ustawiczne podobnych pogłosek, które niejako szczęk oręża i gwar wojenny niosą za sobą, charakteryzuje obecne w Europie stosunki, których naprężenie i stan nienaturalny są widoczne.

Wszystkie niemal dzienniki europejskie odezwały się już w ważnéj kwestyi adresu sejmu węgierskiego, adresu redakcyi Deaka a wyrażającego w memoryale obejmującym arkusz blisko druku cały program polityki węgierskiéj w obecnéj chwili. Jakkolwiek nasi korespondenci, peszteński i wiedeński, kwestyą owego adresu szeroko rozbierali i jakkolwiek żądania Węgrów znane już naszym czytelnikom, przypominamy jednakże główniejsze jego punkta ze względu na sens moralny, jaki nam z nich niżéj wyciągnąć wypadnie. — Węgierski adres otóż sięga w swém założeniu śmiało i głęboko aż do saméj podstawy stosunku Węgier do Austryi. Kładzie przycisk na sankcyą pragmatyczną z r. 1723, którą Węgrzy przyjąwszy wraz z prawem następstwa żeńskiego po wygaśnieniu męskiéj linii Habsburgów, zyskali w zamian uznanie praw, przywilejów, całości i niepodległości swego królestwa a ocalili w ten sposób związek posiadłości domu habsburskiego, które bez ich ówczesnego przyzwolenia na akt cesarza Karola VI, byłyby się niewątpliwie rozpadły i poprzechodziły w inne ręce. — Wychodząc z tego faktu odległych dziejów, jako z podstawy jedynie prawnéj i obowięzującéj obie strony, przystępują Węgrzy do sformułowania reszty swych żądań, które już zkądinąd znamy a które dla tego pobieżnie tylko rekapitulujemy. Uznając więc stanowczo dyplom z 20 października 1860 i patent z 26 lutego 1861 za niewystarczający, „nadzieje pod względem konstytucyjnego rządzenia swym krajem za omylone,“ — domagają się Węgrzy przywrócenia stanu konstytucyjnego z przed roku 1848 z modyfikacyami będącemi potrzebą czasu i postępu, do których liczymy z zadowolnieniem postulat równouprawnienia dla słowiańskich narodowości królestwa węgierskiego. Domagają się daléj całości i niepodzielności Królestwa, przyłączenia doń Dalmacyi, najzupełniejszego samorządu, osobnéj skarbowości, osobnego ministerstwa, amnestyi dla wszystkich wskazanych za przewinienia polityczne, — nadto jako dokończenia całéj mającéj się zrekonstytuować budowy politycznéj, ukoronowania króla koroną ś. Stefana. „Gdzie indziéj,“ mówi węgierski adres, „jest to ceremonią, dla naszéj ojczyzny koniecznem uzupełnieniem konstytucyi.“ — Nie dość na tém, a jakby pamiętając, że według manifestu cesarskiego z 20 września 1865 sejm węgierski ma służyć za rodzaj wzoru i skazówki dla innych krajów i narodowości składających monarchią austryacką, że ma poniekąd mieć znaczenie ogólne, sięgające po za granice Węgier, mówi adres węgierski w pewnym ustępie: „Najczystszą radość i zupełne zaspokojenie sprawia nam mądre i sprawiedliwe postanowienie Waszéj Królewskiéj Mości rządzenia w konstytucyjny sposób wszystkiemi jéj królestwami i krajami. Swoboda cywilna jest skarbem, który nie topnieje i nie słabnie przez to, że ją i inni zyskują. Przeciwnie, podobieństwo w stosunkach publicznego prawa zbliża często narody w ich uczuciach, usuwa niezaufanie, gorycz i obojętność. Wolność konstytucyjną wszystkich krajów Waszéj Królewskiéj Mości uważamy za podporę naszéj własnéj wolności, gdyż nie podobna nam przypuścić, aby ludy owych krajów żądały ustawy, któraby czyniła niewykonalnem utrzymanie naszej od wieków istniejącéj i pragmatyczną sankcyą zagwarantowanéj samodzielności konstytucyjnéj i prawnéj niepodległości. — Stósownie do tego będziemy uważali na to, abyś Wasza Królewska Mość i kraje swe nie należące do korony węgierskiéj obdarzyła konstytucyjnemi prawami i jak to oświadczyliśmy w naszym uniżonym adresie z roku 1861, pragniemy utrzymywać z niemi stósunki jako wolny, samodzielny naród z innemi swobodnemi, samodzielnemi narodami wśród zachowania naszéj i ich niezależności. — Jak formy konstytucyjne owych krajów mają być ułożone, na jakiéj podstawie wza-

---

Instynkt ludowy

z powodu sprawy polskiéj.

Pod tym napisem zawiera wydany świeżo zbiór pięknych listów Ludwika Blanca o Anglii rozprawę z początku roku 1862, którą niemniéj ze względu na ciekawe szczegóły historyczne, jak na pogląd, którym się względem sprawy polskiéj odznacza w dosłownym przekładzie czytelnikom naszym udzielamy.

„17 marca 1862. W liście Talleyranda do Ludwika XVIII z dnia 25 października 1814, znajduje się rozmowa między pełnomocnikiem francuskim a cesarzem Aleksandrem skreślona w sposób następny:

Cesarz Aleksander. W Paryżu byłeś za przywróceniem Królestwa Polskiego; zkąd poszło, że zmieniłeś zdanie?

Książę Talleyrand. Moje zdanie, N. Panie, jest zawsze to samo. Przywrócenie Polski całéj, jako państwa niepodległego, — otóż o co chodziło w Paryżu i czego pragnąłem pragnę jeszcze; dzisiaj przecież, skoro chodzi jedynie o rozgraniczenie zdolne uspokoić obawy Prus i Austryi, jest kwestya całkiem inna.

Cesarz Aleksander. Austrya i Prusy nie potrzebują się obawiać. Zresztą mam w Księstwie Warszawskiém dwa kroć sto tysięcy ludzi; wyrugujcie mnie ztamtąd, jeśli można; sądziłem, że Francya winna mi cośkolwiek. Mówisz ciągle o zasadach; wasze prawo publiczne jest dla mnie niczém; nie wiem wcale, co to jest. Czyż myślisz, że pokładam jaką wartość na wasze pargaminy i na wasze traktaty?

Zuchwalstwo samo podobnych oświadczeń mówiło dosyć, jakiém niebezpieczeństwem grozi Europie zachodniéj wzrost potęgi rosyjskiéj, w razie zezwolenia, aby Ks. Warszawskie, przyłączone do innych szczątków Polski, jakie Rosya już posiadała, stało się pod nazwą królestwa, prowincyą rosyjską. Trzeba było tamy przeciw potokowi. Talleyrand czuł to dobrze, lecz na czém się oprzeć? — Lord Castlereagh drżał z obawy obrażenia sobie cara. Można to osądzić z błagającego tonu listu, który do niego napisał pod dniem 12 października 1814, listu, w którym go zaklinał, aby się zrzekł swych pretensyi, przypominając, że Anglia nie przestała oddawać wielkich usług Rosyi od początku bieżącego stulecia; że istotnie w interesie rosyjskim przedsięwzięto przeciw Francyi wojny wstrząsające Europę od roku 1803 do 1815; że rząd angielski wspierał Rosyą w podziale Szwecyi, w rozebraniu Turcyi, w rozebraniu Persyi; zakłady przyjaźni tém zasłużeńsze, że je trzeba było dawać w sposób taki, aby nie obudzać obaw opinii i dostarczać materyi do zaczepek ze strony parlamentu. Czyż to wszystko więc nie dosyć? A czyż rząd angielski nie miałby prawa spodziewać się, że mocarstwo, w interesie którego już tyle uczynił, okaże się nieco względniejszém? — Taki był sposób myślenia lorda Castlereagha, gdy obrażając króla saskiego, w imieniu Anglii, która do niczego podobnego nie dała upoważnienia, rząd rosyjski pospieszył nareszcie dać uczuciom pełnomocnika angielskiego zbywający mu stopień energii. Talleyrand znalazł się u wstępu korzystnéj sposobności. Otóż, jak skreślił sam rozmowę, którą miał z lordem Castlereaghem, ofiarując mu zawarcie z Francyą tajnéj ugody.

Lord Castlereagh. Ugoda? A więc ofiarujecie nam przymierze?

Książę Talleyrand. Ugoda ta może być bardzo dobrze zawartą bez przymierza; lecz, jeśli chcecie, będzie to i przymierzem. Co do mnie, nie mam do tego żadnego wstrętu.

Lord Castlereagh. Lecz przymierze przypuszcza wojnę, do któréj może poprowadzić, a my powinniśmy dokładać wszelkich starań, aby wojny uniknąć.

Książę Talleyrand. Myślę równie, jak i pan; powinniśmy dokładać wszelkich starań, byle nie poświęcając honoru, sprawiedliwości i przyszłości Europy?

Lord Castlereagh. Na wojnę spoglądanoby u nas krzywém okiem.

Książę Talleyrand. Wojna byłaby popularną u was, gdybyście się zdecydowali naznaczyć jéj wielki cel, cel prawdziwie europejski.

Lord Castlereagh. Jaki?

Książę Talleyrand. **Przywrócenie Polski.**

Rezultatem było, że dnia 3 stycznia 1815 Anglia, Francya, Austrya i Szwecya zawarły tajny traktat mający na celu zapobiedz, aby Rosya i Prusy nie wcieliły Polski. Lecz Napoleon wymknął się z wyspy Elby. Węzeł koalicyi został odnowiony. Bitwa pod Waterloo rozstrzygnęła los Cezara francuskiego. Rosya pracowała tak dobrze, że jéj się udało uzyskać usunienie Talleyranda od ministerstwa spraw zagranicznych, za cenę czterech milionów kosztów wojennych, z których sprzymierzeni skwitowali rząd francuski. Polska została poświęconą.

Czegóż to dowodzi? Że w roku 1815 mężowie stanu Francyi, Anglii i Austryi widzieli jaśniéj, aniżeli ich dzisiejsi następcy, ogromne niebezpieczeństwo, jakiém Rosya zagarnąwszy Polskę grozi Europie. Dyplomaci nie wystawiali się nigdy na zarzut, że mają serce zbyt czułe, a gdy człowiek w rodzaju Talleyranda powoływał się, w interesie Polski, na honor, sprawiedliwość i przyszłość Europy, wolno przypuścić, że z tych trzech względów, ostatni w jego myśli nie był najmniéj ważnym.

Nadto mamy, co do charakteru przedewszystkiém europejskiego kwestyi polskiéj, świadectwo mało podejrzane; jest nim świadectwo hrabiego Pozzo di Borgo. W liście do cesarza Aleksandra pisał:

„Zniszczenie istnienia politycznego Polski stanowi całą nową historyą Rosyi. Postępy jéj od strony Turcyi mają charakter czysto terrytoryalny, a można powiedzieć podrzędny, w porównaniu z tém, co zyskała od granicy zachodniéj. Podbicie Polski miało głównie za cel zwiększenie stosunków Rosyi z innemi narodami Europy i otworzenie jéj obszerniejszego pola do wykonywania swéj potęgi, swego geniuszu, jak i dla tryumfu swéj dumy, swych namiętności i swych interesów.“

Otóż sąd jaki wydała o interesie Europejskim przywiązanym do kwestyi polskiéj, dyplomacya sama, mówiąc przez usta swych wielkich kapłanów. Ci więc są nieukami

jemne ich stosunki mają być uregulowane, — co do tego nie możemy tutaj objawić naszego zdania, gdyż sprawa ta dotyczy wyłącznie owych krajów samych Waszą Królewską Mość, a my nie mamy prawa mieszania się do tego. Ograniczamy się tylko na wyrażeniu życzenia, aby prawdziwy konstytucyonalizm tak w naszéj ojczyźnie, jak i u nich im prędzéj, tém lepiéj faktycznie został zaprowadzony.“ Otóż treść adresu nie mniéj w wewnętrznych sprawach królestwa węgierskiego, jak i jeżeli tak wolno powiedzieć, w sprawach międzynarodowych całéj monarchii austryackiéj. Jak wiadomo, nie doznał adres Węgrów równie w sferach, jak i w dziennikach rządowych wiedeńskich zbyt łaskawego przyjęcia. Żądania adresu zdawały się sięgać zbyt daleko i naruszać węzeł całości monarchii. Nastąpiło ze strony rządu centralnego pewne nieprzychylne Węgrom wachanie, które nie zamykając wrawdzie jeszcze pola do porozumienia, tém podobniejszego do prawdy, że natarczywie koniecznego wśród obecnych okoliczności, jest przecież dalekiém stanowczego końca. Centralistyczne organy, jak np. Presse zaczęły nawet pod wrażeniem śmiałych żądań węgierskich podsuwać Polakom myśl przymierza z elementem germańskim Austryi, przypominać, że Galicya, to nie Węgry, a ofiarować jakieś enigmatyczne, nieokreślone uznanie praw narodwości polskiéj, skoro tylko Galicya opierając się na Niemcach Austryi, wyrzecze się swéj „błędnéj spółki z polityką słowiańskich federalistów.„ — Fakt ten przytaczamy z resztą tylko jako symptom usposobienia chwilowego w kołach wiedeńskich, nie przypisując mu żadnéj wagi i doniosłości praktycznéj, gdyż trudno pojąć, jakieby korzyści mogły wypłynąć dla Polaków Galicyi z opierania się na żywiole, który nawet dla interesowanych najbliżéj, nawet dla dynastyi i rządu, okazał się zbyt słabym, aby módz być na seryo podstawą ich polityki. Natomiast przedstawia się wobec adresu węgierskiego ważniejsza nieskończenie kwestya, co Galicyi po tego rodzaju wzorze i przykładzie czynić wypada? Według brzmienia manifestu cesarskiego z dnia 20 września 1865 jest, jak już powiedziano wyżéj, sejm węgierski rodzajem normy i wzoru dla innych krajów monarchii austryackiéj. Inicyatywa jego jest nawet oficyalnie uznana za obowięzującą i pociągającą za sobą do pewnego stopnia inne korporacye polityczne całéj monarchii. Sejm węgierski przemówił teraz wielkim głosem, a przemawiając odezwał się stanowczo z jednéj strony za prawém historyczném Królestwa Węgierskiego, za prawém politycznem jednych i niepodzielnych Węgier, z drugiéj za swobodą wewnętrzną, za jak najszerszym samorządem, za praktyką swobody konstytucyjnéj. Nadto rzucił innym krajom i narodom monarchii austryackiéj niedwuznaczne wezwanie, aby się domagały tegoż samego. Wobec podobnego stanu rzeczy, nie pozostaje nic innego i Galicyi, jak sformułować nareszcie swój program polityczny. Czas odpowiadając Pressie na propozycyą przymierza z Niemcami austryackimi, przyznaje jéj, nie uzasadniając i nie rozprowadzając bliżéj swego twierdzenia, że Galicya to nie Węgry i że Galicyanie nie mogą występować z żądaniami Węgrów. I my zgadzamy się pod pewnym względem na podobne uważanie rzeczy, ale dla tego tylko, że cały stosunek prawny Galicyi do Austryi jest całkiém odmiennym, aniżeli Węgier. Węgry łączy z Austryą dobrowolny pakt, do którego mimo wszelkich reminisencyi Tekielich, Rakoczych, i Koszutów z jednéj, Caprarów, Heisterów i Haynauów z drugiéj strony, tak Węgry, jak Austrya mogą w razie zobopólnéj woli powrócić, a zagładziwszy pamięć dawnych zatargów, rozpocząć normalny żywot na podstawie owéj dobrowolnéj a wiążącéj obie strony ugody. Inaczéj z Galicyą. Źródłem stosunku obecnego jéj do Austryi jest fakt gwałtu z roku 1772; powrót do prawnéj podstawy niepodobny bez nadwerężenia całości monarchii austryackiéj. Mimo to przecież jest, jak to już powiedzieliśmy kilkakrotnie w piśmie naszém, równie sposób, jak prawna podstawa, aby pogodzić całość monarchii austryackiéj, któréj utrzymania dzisiaj interes polski wymaga, a potrzebami i naturalną dążnością żywiołu polskiego pod panowaniem austryackiém. Podstawą tą jest, przypominamy nie po raz pierwszy, artykuł I § 2 aktu finalnego kongresu Wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815, brzmiący jak następuje: „Polacy poddani Austryi, Rosyi i Prus otrzymają reprezentacye narodowe wedle wzoru bytu politycznego, jaki nadać każdy z rządów, do których należą, uzna za pożyteczne i właściwe.“ — Jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj, a jeżeli dla któréjkolwiek części Polski, to z pewnością dla Galicyi, nadszedł nareszcie czas żądania urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie owéj obietnicy aktu finalnego kongresu wiedeńskiego, który uznany konstytucyjnie przynajmniéj w całéj pełni w granicach Królestwa kongresowego od roku 1815 do 1830; zaprowadzony fragmentarnie w W. Ks. Poznańskiém, a skępszą jeszcze miarą na Litwie i Rusi, pozostał dotąd martwą literą dla Prus Zachodnich i Galicyi, o którą tutaj właśnie chodzi. Dzisiaj uznaje Austrya sama „za rzecz pożyteczną i właściwą“ zaprowadzić w swych krajach nietylko stan konstytucyjny, ale nadto nadać każdéj ze składających ją narodowości właściwy i osobny samorząd. Węgierski adres mający wagę pierwowzoru oficyalnego poszedł na téj drodze jeszcze daléj i daje Galicyi istnie prowokujący przykład. Wybór Galicyi odtąd łatwy, a program jéj jasny. Że powinna żądać najszerszéj autonomii narodowéj i formy konstytucyjnego samorządu, rozumie się samo przez się, i to już nawet na podstawie „owego wzoru bytu politycznego, jaki sama Austrya sobie nadała.“ Jeżeli jednakże chodzi o szczegóły, o sformułowanie i ścisłe oznaczenie politycznego programu Galicyi, pozostaje jéj, co zresztą także dzisiaj ni po raz pierwszy już twierdzimy, jako wzór, do któ rego dążyć a który w razie wykonalności, cały przy jąć można i należy, organizm polityczny Kró lestwa Kongresowego z przed roku 183 Rozumie się, że rzeczy, których chwilowego ziszcze nia trudno się spodziewać, żądać nie wypada, gdy domaganiem się tego co niewykonalne, łatwo popsu to, coby osięgnąć można. Zdaje nam się więc, że żądanie np. siły zbrojnéj narodowéj, jaką posiadało Królestwo Kongresowe, byłoby dla Galicyi rzeczą niepolityczną, gdyżby Austrya teraz zapewnie na to danie podobne zgodzić się nie chciała. Nie mniéj n niepolitycznem, choć z całkiém innych względó byłoby domaganie się koronacyi cesarza Austryi króla galicyjskiego, tak jak się kiedyś koronowali c sarzowie Rosyi na królów polskich. W głównych zarysach jednakże i w głównéj zasadzie, nie zda nam się, aby Galicya mogła znaleść stósowniejsz a przedewszystkiém prostszy, gotowszy i wyr źniejszy dla siebie program polityczny, jak dawn konstytucyą Królestwa Kongresowego zastósowa i zmodyfikowaną według potrzeb miejscowych i ok liczności czasowych. Stawiając z naszéj strony p wyższy program polityczny dla bratniéj prowinc uwalniamy się zarazem od potrzeby i obowiąsku w szczególniania wszystkich pojedyńczych postulató Otóż, nie inny z pewnością, ale taki jedynie poz stawia Galicyi sens moralny adres węgierski, pami tny akt polityczny przyjaznego narodu, który nam dzisiaj wywdzięcza nim poniekąd za dowody wspó czucia, jakie odebrał z naszéj strony przed kilku stu zaledwie laty na inném polu!

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył pozwolić swemu jenerałowi świty, jenerał-por cznikowi Boyen przywdziać nadany mu przez cesarza rosyjskie order śtéj Anny pierwszéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 16 lutego.

(*T*) Niemiłego wypada mi dziś dotknąć przedmiotu, o kt rym byłbym może jeszcze milczał, gdyby go wczorajsza Gaze Narodowa nie była poruszyła. Rzecz jest taka: Od p roku pojawiają się tu u nas w Galicyi ajenci niby to rządu n rodowego, którzy starają się przekonać osoby, z któremi s stykają, o niezbędnéj dla zbawienia ojczyzny potrzebie zaw zania organizacyi narodowéj, nie celem bezzwłocznego powst nia, ale celem przygotowania się na mające w bliższéj prz szłości bardzo ważne nastąpić wypadki. Agentami tymi emigranci, którzy osiedli w księstwach rumuńskich. W pier szych chwilach uważaliśmy tych panów za półgłówków, kt rych należałoby umieścić u czubków i tak też ich zbywa starając się opatrzywszy ich w grosz potrzebny na drogę, w prawić co prędzéj za granicę. Z czasem poczęto tych ichm ściów — zawsze jednych i tych samych — podejrzywać, a d jest już rzeczą pewną, że się ma nie z szaleńcami, lecz z age

---

i niedołęgami, co udając pozory głębokości, powiadają nam w sprawie Polski i usiłowań ku jéj ocaleniu, że polityka zależy na umiejętności panowania i władania zupełnego nad wzruszeniami; że sprawiedliwość i ludzkość domagają się bez żadnéj wątpliwości, zbawienia Polski, lecz że roztropność nakazuje nieoznaczone odroczenie wymiaru owéj ludzkości i sprawiedliwości. Powyższe przytoczenia dowodzą, że kwestyi téj nie uważał tak ani Talleyrand, a z pewnością nie był on człowiekiem ulegającym młodzieńczym popędom, ani też lord Castlereagh, a przecież lord Castlereagh obawiał się wojny z Rosyą przynajmniéj w równym stopniu, jak jéj się obawia dziś lord Palmerston.

Z jakiejże więc strony jest mądrość, rozumiem zaś przez to wielką mądrość. Mała mądrość nie wystarcza bowiem do kierowania wielkiemi sprawami. Jestże po stronie lorda Palmerstona opierającego się w obecnéj chwili na Timesie, na Morning Post, na całéj prawie prasie angielskiéj, na większości izby niższéj, na części arystokratycznéj i kupieckiéj narodu, na wszystkich wreszcie będących za pokojem utrzymanym kosztem sprawiedliwości, za honorem utargowanym, za współczuciami które nic nie kosztują, za entuzyazmem wreszcie taniéj wartości? Czy przeciwnie, owych klas roboczych, w imieniu których przemawiała innego dnia deputacya, która szła przypominać lordowi Palmerstonowi, że jest pierwszym ministrem kraju, który z obowiązkiem sprawiedliwości, łączy możność być wspaniałomyślnym?

Gdyby tu nie chodziło dla Anglii o nic innego, jak tylko o dopełnienie czynu podniosłéj moralności, łatwo pojąć, że rząd jéj cofnąłby się przed perspektywą ciosów mających się zadawać i odbierać, ponieważ względy moralne nie są na nieszczęście w gabinetach względami, które się przyzwyczajono uważać za stanowcze, lecz w przeciwstawieniu wylewom Rosyi, które przewiduje, których się obawia, które są od tak dawna przedmiotem jéj najokropniejszych trosk i jéj najczęstszych bezsenności, zapory trudnéj jeźli nie podobnéj do przebycia, ma Anglia interes oczywisty, interes natarczywy, interes najwyższy. Z pewnością nie za pomocą przyjaznych przedstawień; z pewnością nie blednąc, ile razy wymówi się wyraz wojna, powstrzyma pochód ledwie zawieszony w obecnéj chwili Moskali ku Konstantynopolowi i ku Indyom. Anglia nie jest cała w Anglii, jéj mężowie stanu powinni o tém wiedzieć; chcąc zaś ocenić do jakiego stopnia naród angielski nawet ze stanowiska czysto egoistycznego, jest interesowanym w przywróceniu Polski, niechaj spojrzy tylko na mappę. Nie jest to bezwątpienia mała gra; ponieważ gdyby tylko chodziło o tymczasowe zlepienie niesłusznych traktatów roku 1815, lepiejby było powstrzymać się zupełnie. Żądać na rzecz Polski, drogą dyplomatyczną, przywrócenia konstytucyi, któréj carowi nie podobna nie pogwałcić; przywrócenia swobód, z których mu nie podobna było się nie natrząsać i przyrzeczenia ojcowskiego rządu, który się tylokrotnie kończył na systematyczném niszczeniu patryotów polskich, byłoby dzieciństwem mającém niekorzyść podobieństwa do komedyi. Jakże Polska po 50 latach zobowiązań zdradzanych mogłaby się powierzyć czemu innemu jak cudom swéj rozpaczy? A jakże spodziewać się aby dyplomacya zdołała wypełnić, rzucając kwiaty, przepaść która roztworzona przed półwiekiem między Polską a jéj ciemiężcami, rozszerzyła się tak straszliwie? I rzypuśćmy, że traktaty z roku 1815 wyprowadzone znów na jaw z pewném powodzeniem. Jak długo by to trwało? Przypuśćmy, że pokój zawarty za pośrednictwem mocarstw, że amnestya udzielona, że Polsce przebaczono; czyż można sobie wyobrazić przypadkowo, żeby wkrótce nie była zmuszoną odpokutować zbrodni, że chciała żyć i że chce żyć zawsze? Przypuśćmy sejm zgromadzony w Warszawie; jakąż władzę miałby w obliczu siły zajmującéj stolicę, zajmującéj twierdzę a naturalnie wojskowéj? Naród zaledwie wyszły ze wstrząśnień rozpaczliwego powstania a drżący jeszcze pod wrażeniem walki, czyż byłby rządzony bez prawa o podejrzanych? A któżby się ważył odpowiedzieć, jeżeli interwencya mocarstw nie ma być w żadnym przypadku uświęcona wojną, któżby się ważył zaręczyć, że po upływie miesiąca wszyscy ludzie uznani za niebezpiecznych nieznaleźliby się na Syberyi? Gdy rzeczy doszły do tego stopnia na którym je widzimy, nie ma dla narodu uciśnionego innéj rękojmi bezpieczeństwa, jak jedno tylko, zupełne odłączenie. Czego Polsce trzeba, to nie mniéj lub więcéj bolesnego konania ale życia. Dla niéj, to be or not to be, that's the question.

Zresztą, nie można dość powtarzać: zadanie do rozwiąz nia jest zadaniem Europejskiém, jak to bardzo dobrze zr zumieli Talleyrand i lord Castlereagh, a jak hrabia Pozzo Borgo tłómaczy w liście przytoczonym wyżéj. Przypuszcza nawet, co jest niedorzecznością, żeby traktaty z roku 18 wiernie dochowane przez cara, dały satysfakcyą interesom polskiemu, nie dałyby one satysfakcyi interesowi Eur pejskiemu, który domaga się natarczywie przywróce Polski, a nie, zauważmy dobrze, Polski takiéj, jak ją zrob traktaty, lecz takiéj, jak ją uczyniła natura, to jest Pols opierającéj się o morze Baltyckie, a mającéj dwie wielkie rz za granice; ponieważ taka Polska jedynie byłaby w sta służyć Europie za przedmurze a ocalić zachód od zalewu syjskiego. Można zamykać oczy, jak się podoba, na kon czność wypływającą z tego stanu rzeczy; cokolwiekbądź dzie ona umiała prędzéj czy późniéj wystąpić na nowo, a stąpi może w okolicznościach nieskończenie mniéj rzystnych.

Instynkt ludowy tutaj w Anglii nie myli się; lecz zi się niezdolni do pojmowania tego pospolici wielcy ludzie, co oddają interesom zaślepionym przez egoizm towarzyszący zwodniczéj mądrości. Tak to co się dzieje często, mądr tutaj są ci, których umysł jest oświecony przez serce. R uderzająca! ci też to przy téj sposobności, patrzą daleko p siebie, a przecież nie znajdują się na stanowisku tego rodz aby patrzeć z wysoka.“

Tak daleko Ludwik Blanc. Ro prawa jego napisana, powiedzieliśmy wyżéj, w pierwszych miesiącach roku 1 Mimo to nie przestaje ona mieć interesu i znaczenia dzisi szego. Owszem, jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj włas wykazuje doświadczenie zyskane z wypadków odbywają pomijając nawet jéj stronę sprawiedliwości i ludz ści, staje się coraz bardziéj sprawą interesu i bezp czeństwa Europejskiego.

tami moskiewskimi do czynienia. Rządowi rosyjskiemu zależy bardzo wiele — nie wchodzę z jakich powodów — na wywołaniu rozruchów w księstwach rumuńskich. W tym celu utworzyła sobie Rosya wcale silne między bojarami rumuńskimi stronnictwo obiecując wnet jednemu, wnet drugiemu z bojarów tron dzierzony dziś przez Kuzę, który nie chce być dość powolnym zamiarom Rosyi. Do robienia rewolucyi są Polacy kapitalnym materyałem, więc malkontenci bojarowie wzywają pomocy Polaków. Jeden z byłych wyższych oficerów ostatniego powstania ożeniwszy się z kuzynką jednego z pretendentów do tronu rumuńskiego, dał się użyć za narzędzie i począł w Rumunii między emigracyą polską werbować adherentów, że jednak nie daleko zaszedł z wychodźcami, znającymi byłego majora z nienajlepszéj strony, wysłał dwóch agentów do Galicyi, celem zwerbowania ochotników. Wiedząc atoli, że tu nie wielu znajdzie zwolenników sprawy księcia, któréj służy, kazał zrobić pieczęć rzekomego rządu narodowego i werbować niby to dla sprawy polskiéj. Włóczą się ci agenci po kraju, ofiarując różnym osobom nominacye na rozmaite dygnitarstwa niby to narodowe i rozpisując podatki. Nigdzie, w żadnéj warstwie nie znaleźli oni adherentów i tylko Opatrzności i poczciwości polskiéj zawdzięczyć mogą, że ich dotąd władzom rządowym nieoddano; niema téż najmniejszego niebezpieczeństwa, by usiłowania ich jakikolwiek odniosły rezultat, jest jednak w sprawie téj strona, która najzgubniejsze może mieć skutki. Biórokracya austryacka, jakkolwiek podkopana teraz, właśnie dla tego, że widzi, iż się pod nią ziemia usuwa, gotowa wszelkiego jąć się środka, byle przyjść znów do władzy, byle umocnić się. Otóż biórokracya ta czyha na sposobność, by okazać rządowi wiedeńskiemu, jak dalece jest potrzebną, jak wielkie spokojowi publicznemu grozi z tego powodu niebezpieczeństwo, iż jéj choć częściowo władzę odjęto, i jaki taki samorząd nadano krajowi. Potrzeba, aby tylko jaką taką złapała nominacyą, instrukcyą lub coś podobnego z rozwożonych przez wspomnianych ajentów dokumentów. Wystarczałoby jéj to do przekonania rządu w Wiedniu, iż Galicya znowu knuje spiski, że kraj nadużywając wolności gotuje się do powstania itd. i łatwoby się stać mogło, że tę odrobinę wolności jaką nam udzielono, postradalibyśmy, że sejm rozwiązanoby, ustawy konstytucyjne zawieszonoby, a jakby dobrze poszło i stan oblężenia zaprowadzonoby na nowo. Jeżeli kiedy, to dziś takie lekkomyślne zabiegi emigracyjne są zbrodnią, tém większą zbrodnią, że jak z wszystkiego się przekonujemy, nie można tego nazwać lekkomyślnemi zabiegami, lecz wprost robotą rosyjską. Niechcę tych panów, którzy tak ohydnego jęli się rzemiosła, nazwać jeszcze po imieniu, znam ich doskonale i dla tego śmiało o zbrodnię przeciw ojczyznie ich obwiniam. Pobudką ich kroków, są zbyt brudne względy osobiste, a przytém materyalne, jak żeby w jakikolwiek sposób postępowanie ich tłómaczyć można. Szczęście, że kraj zbyt zdrowo na rzeczy patrzy i w Bogu nadzieja, że i tę nową plagę przebędziemy szczęśliwie.

Pogłoski o mającéj nastąpić komentacyi wojsk austryackich na granicy wołyńskiéj, a to z powodu koncentracyi wojsk rosyjskich, utrzymują się. Dziś mówią, że dwa korpusy mają stanąć wzdłuż granicy wołyńskiéj.

Mówiąc o agitacyi, wspomnieć muszę i o agitacyi ze strony frakcyi świętojursko-ruskiéj. Wiadomo, że sejmowi naszemu nadesłano mnóstwo petycyi ze strony ludu wiejskiego na nadużycia księży obrządku grecko-katolickiego. Dla sparaliżowania wrażenia, jakie te petycye sprawiły, a co ważniejsza, dla skaptowania sobie ludu występującego przeciw księżom, stanowiącym główne siły stronnictwa święto-jurskiego, rozesłano agentów po kraju, aby zbierać petycye ze skargami na szlachtę z powodu przywłaszczania sobie gromadzkich lasów i pastwisk, chcąc tym sposobem zjednać sobie na nowo lud, obiecując mu, że księża wywalczą im w sejmie i u rządu owe lasy i pastwiska. Agitacya ta nie została bez skutku i już zaczynają do sejmu nadchodzić tego rodzaju petycye.

Z wiadomości bieżących jest najważniejszą wiadomość, że wkrótce wejdzie tu w życie bank hipoteczny dla realności miejskich, jakiego dotąd nie mieliśmy, a który jest niezbędnie potrzebnym. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi hr. Gołuchowski, Smolka i izraelita Józef Kolischer. Ten ostatni jest właściwym motorem, on głównie starał się o urzeczywistnienie myśli, on głównie przyczynił się, że rząd udzielił koncesyą na założenie tego banku. Ten sam p. Kolischer jest jedynym żydem, któremu nasza rada miejska udzieliła prawo obywatelstwa. Pisałem w jednym z dawniejszych listów, że dotąd nie ma między tutejszymi mieszczanami ani jednego żyda, że od dwóch lat stara się trzech żydów o prawo obywatelstwa lwowskiego, że sprawę zwlekała rada miejska z jednego posiedzenia na drugie. Otóż na posiedzeniu rady miejskiéj wczoraj odbytém, przyszedł ten przedmiot wreszcie na porządek dzienny i z 51 obecnych radnych, oświadczyło się 34 przy tajném głosowaniu gałkami za udzieleniem prawa obywatelstwa Kolischerowi, odrzucając prośby dwóch innych tutejszych Izraelitów. Tym sposobem złożyła rada miejska dowód, choć słaby, że nieodmawia bezwarunkowo praw obywatelskich każdemu żydowi, dla tego tylko, że jest żydem, bo udzieliła także prawo żydowi Kolischerowi uznawszy go godnym tego zaszczytu, z którym zresztą żadna korzyść materyalna nie jest połączoną.

Zarazem uchwaliła rada miejska na odbytém wczoraj posiedzeniu podać prośbę do sejmu o zmianę ordynacyi wyborczéj w ten sposób, by miasto Lwów miało na przyszłość nie 4, jak dotąd, lecz 8 posłów. Wniosek wyszedł od księgarza tutejszego Wilda, który w krótkiéj przemowie na poparcie swego wniosku wykazał, że Lwów płacąc przeszło 300,000 zł. podatku zwyczajnego, powinienby w stosunku do innych okręgów wyborczych, które na każde 30,000 zł. podatku, jednego posła wybierają, mieć przynajmniéj 10 reprezentantów w sejmie. Prośba innemi jeszcze motywami poparta, ma być bezzwłocznie podana do sejmu.

W końcu uchwaliła rada na wczorajszém posiedzeniu jednogłośnie p. Sokołowskiego, który po 35letniéj niewoli na Syberze, wrócił do kraju jako starzec 75letni, przyjąć do gminy lwowskiéj.

Obok odczytów popularnych o których wam już pisałem, odbywać się będą od dziś przez cały post wykłady publiczne na dochód ubogich słuchaczów akademii technicznéj lwowskiéj. Wykłady te będą tém więcéj zajmujące, ile że biorą w nich udział prócz profesorów Strzeleckiego, Płachetki i Maszkowskiego takie powagi jak rektor krakowskiego uniwersytetu Mayer, Zygmunt Sawczyński, Wincenty Pol itd. Mayer będzie wykładać „o trwaniu życia ludzkiego“, Pol „o znaczeniu jeografii handlowéj“, Sawczyński o zarzutach, czynionych charakterowi Mickiewiczowskiego Konrada Walenroda. Odczyty te odbywać się będą dwa razy na tydzień każdéj środy i każdego piątku. Będzie 12 wykładów.

Lwów, 16 lutego.

(*t.*) (Sprawozdanie z trzydziestego piątego posiedzenia sejmu krajowego). Protokółu z posiedzenia wczorajszego nie czytano dziś, bo z powodu, że znaczna liczba uchwalonych paragrafów statutu krakowskiego musi być w nim umieszczoną, nie zdołano go aż dziś wygotować w całości.

Marszałek udziela tygodniowy urlop posłowi włościańskiemu Demkowi.

Ze strony 15 posłów ruskich (księży) wystósowaną interpelacyą do komisarza rządowego odczytuje sekretarz Kulczycki. Interpelanci pytają, dla czego nie jest przestrzegana ustawa, którą zakazaném jest odbywać w dnie świąt według obrządku grecko-katolickiego targi i jarmarki. Na interpelacyą tę, odpowiedział komisarz rządowy, że skoro nie ma w interpelacyi przytoczonych faktów, trudno zbadać o ile zażalenie jest słuszne.

Podług istniejących ustaw nie wolno podczas nabożeństwa obu obrządków odbywać targów i jarmarków, rząd przestrzega téj ustawy. Komisarz przyrzeka w końcu zbadać tę sprawę.

Następnie przystąpiono do przedmiotu będącego na porządku dziennym tj. do rozpraw nad statutem krakowskim, i uchwalono prawie bez dyskusyi resztę pozostałych 41 paragrafów projektu statutu, mianowicie od § 87 do 128. Tak ważna ta sprawa, któréj załatwienie z takim zrazu szło uporem została już prawie w sejmie rozstrzygniętą, bo pozostaje jeszcze tylko trzecie czytanie, które jednakże dopiero we wtorek nastąpi, gdyż musi być wygotowane pismo, wprowadzające ustawę, które wraz z statutem do sankcyi musi być przedłożoném.

Po załatwieniu téj sprawy, przystąpiono do tak zwanego pierwszego czytania wniosków samoistnych: ks. Kuczały żądającegoby gminy były wolne od przymusu utrzymywania kominiarzów, ks. Stempka i Ludwika Skrzyńskiego. Wniosek ks. Stempka opiewa: wysoki sejm raczy uchwalić: 1) wydatki na potrzeby kościelne z odprawianiem liturgii połączone, jako to: na sługi kościelne obrządku łac. na organistę, kościelnego i kalikaneistę, w obrządku zaś ruskim na diaka i kościelnego, na opłatki, (proskurki) wino, wodę, kadzidło, łój do lamp, pranie bielizny kościelnéj, które według dekretu kancelaryi nadwornéj z r. 1818 między zwykłe inwentarzem objęte wydatki kościelne zamieszczone być powinny, mają być w przyszłości w ilości rocznéj 105 zł. w. a. w kościołach obudwu obrządków z funduszu religijnego opłacane w parafiach niżéj kongruy a nawet nad kongrue dochodzącą 400 zł. dotowanych. 2) odnośne ustępy rozporządzenia ministerstwa oświecenia i wyznań z 22 grudnia 1860 i ministerstwa stanu z 22 lutego 1862 téj ustawie sprzeciwiające się, zostaną uchylone. Wniosek ten swój popierał ks. Stempek w długiéj, a w stosunku do przedmiotu zbyt długiéj mowie, wykazując że ciężary w wniosku jego wspomniane, ponoszone dawniéj przez patronów a teraz przez gminy, powinny przejść na fundusz religijny.

Wniosek Ludwika Skrzyńskiego, ze wszechmiar dla kraju ważny, brzmi jak następuje: Wysoka izba raczy uchwalić: sejm uwzględniając ważność interesów handlu i przemysłu fabrycznego i rękodzielnego, których to interesów miasta głównym są ogniskiem, uznaje potrzebę zmiany ustawy wyborczéj w ten sposób, aby liczba posłów miejskich w stosunku do siły i ważności stanu mieszczańskiego i jego interesów podniesioną była. Przy zmianie téj liczba posłów z gmin i większych posiadłości, ustawą z r. 1861 oznaczona, nie ma być ani zwiększoną a zmniejszoną. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ułożyć na powyższéj podstawie projekt do ustawy wyborczéj, i takowy w téj jeszcze kadencyi pod rozpoznanie i uchwałę wysokiego sejmu podać. Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek w pięknéj mowie, w któréj wskazywał na ważność miast galicyjskich, na ich zamożność, znaczenie i wpływ na oświatę i przemysł krajowy. Z powodu memorandum, podanego do ministerstwa przez frakcyą świętojurską, która żądała od rządu, by tylko gminom wiejskim dano reprezentacyą w sejmie, by jéj zaś odmówiono miastom z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i Brodów, odpierał wnioskodawca argumenta przez przeciwników inteligencyi miejskiéj w memorandum przytaczane, dowodząc wymownie czém jest i być musi ta inteligencya dla kraju, dowodząc, że wogóle miasta stoją na straży wolności i oświaty, że są pionierami wolności. Mowę przyjęła izba i galerye oklaskami, a wniosek stosownie do żądania wnioskodawcy odesłano do wydziału krajowego.

W końcu nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnéj. Większą część petycyi odesłano do namiestnictwa, lub wydziału krajowego do uwzględnienia. Świeżo przybyłych petycyi (od wczoraj) jest 36, a wogóle wpłynęłe do sejmu do dnia dzisiejszego 1384 petycyj.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym trzecie czytanie statutu krakowskiego i pierwsze czytania wniosków samoistnych. Posiedzenie dzisiejsze skończyło się o godzinie 2éj z południa.

Berlin, 19 lutego.

W téj chwili otrzymujemy wiadomość o piśmie wystósowaném przez ministeryum do prezesa izby II, a dotyczącém nieprzyjęcia rezolucyi izby z 3, 10 i 16 t. m. Umieszczamy je, wstrzymując się od wszelkich dalszych uwag.

„Ministeryum otrzymawszy od pana pisma z 3, z 10 i z 16 t. m., postanowiło odmówić przyjęcia takowych, ponieważ uchwały w nich zawarte nie tylko nie są motywowane kompetencyą izby II. należącą jéj się według konstytucyi, ale nadto sprzeciwiają się wyraźnie różnym artykułom takowéj. Izba deputowanych ani nie jest uprawniona do uznania traktatu przez NPana zawartego za nieprawny, ani do zaczepiania sądowych uchwał, ani wreszcie do udzielania przepisów urzędnikom władzy wykonawczéj. Uchwała izby z 3 t. m. (dotycząca kwestyi Lauenburga) narusza art. 48 konstytucyi, uchwała téjże z 10 tm. (dotycząca uchwały trybunału) narusza art. 86, a uchwała z 16 tm. (dotycząca festynu nadreńskiego) narusza art. 45 konstytucyi.

Królewski rząd nie może przyjmować od prezydyum izby urzędowych komunikacyi o uchwałach nieprawnie powziętych, i dla tego mam honor odesłać przesłane uchwały niniejszém napowrót.

Berlin, 18 lutego 1866.

Prezydujący ministeryum (hr. Bismarck).“

Zdaje się, że niebawem wyznaczy prezes izby sesyą plenarną, celem powzięcia decyzyi izby, jak myśli w obec téj uchwały ministeryalnéj postąpić.

Przybył dziś rano z Paryża poseł pruski przy dworze francuskim hr. Goltz.

Peszt, 17 lutego.

w. Rozpoczęły się tedy na seryo rozprawy nad projektem adresu i chociaż ostateczny rezultat nie może być wątpliwym dla znającego tutejsze stosunki, widać jednak, że tak bytność monarsza jak i usiłowania węgierskich doradzców korony wpłynęły ożywiająco na usposobienia i umysły tych ludzi, którzy chętnieby złożyli na ołtarzu Ojczyzny prawa sankcyonowane... byle czémprędzéj do jakiegokolwiek dość kompromisu.

Partya większości czyli Deaka trzyma się staro-węgierskiego przekonania i zwyczaju, żeby się nie dać zepchnąć z podstawy legalnéj. W izbie niższéj rozpoczął ogień plutonowy radzca namiestnictwa Bartal, człowiek niewielkiéj erudycyi, ale niepospolitéj wymowy, trzechgodzinnym wykładem teoryi utylitarności. Mowa jego nie zrobiła wielkiego wrażenia, ale konserwatyści niezmiernie byli uradowani, że się znalazł urzędnik namiestnictwa, któren miał odwagę pierwszy pójść w ogień. Cisnęli się jak Bartal skończył z téj partyi wszyscy niemal, winszując i ściskając go za ręce.

Bartal potępiał rządy centralistyczne Schmerlinga nadzwyczaj surowo; wypowiedział (choć sam urzędnik) śmiało, że ministeryum pomienione wszystko zbierało, coby utrudzić, a wszystko odpierało, coby ułatwić mogło porozumienie się korony z narodem.

Oddzielanie Siedmiogrodu i Chorwacyi od Węgier nazwał atentatem na najwyższe dobro międzynarodowe Węgier. Ale główna myśl, niejako kwintesencya mowy Bartala jest ta, że sejm powinien śmiało wyrzucić wszystko, co jest niezgodne z potrzebami i egzystencyą monarchii austryackiéj, z praw 1848 roku.

W wielu punktach wyrażał się mglisto, w niektórych zaś jasno; to jest, że o ministeryum wojny i myśleć nie można, bo osobne wojsko węgierskie z r. 1848 było przyczyną podług zdania Bartala wypadków i nieszczęść r. 1848. Zakończył swoją mowę znanym ustępem końcowym repliki justyfikacyjnéj sławnego reformatora Lutra. Tu stoję — inaczéj nie mogę. Boże mi dopomóż.*)

Ważną jest expektoracya Bartala przez to tylko, że jak wtajemniczeni twierdzą, miała być mowa przódy w streszczeniu trutynowaną przez ludzi należących do sfer rządowych (węgierskich) i uważaną być może jako program rządowy.

Po nim zabierał głos bar. Eötvös, broniąc projektu adresu, ku końcowi szczerą składał podziękę tym, którzy stawali w radzie państwa wiedeńskiéj wtedy, kiedy Węgrzy milczeć musieli, w obronie sprawy i praw węgierskich. Mówców pro i contra jest dużo zapisanych. Odstąpiono więc od planu przyjęcia adresu en bloc.

Wiedeń, 17 lutego.

? Sprawa węgierska znajduje się w téj chwili w tém stadium, w którém jeszcze nic więcéj o niéj nie można powiedzieć nad to, co wam napisałem w mojéj ostatniéj korespondencyi. Dyskusya nad adresem w izbie niższéj dopiero co się zaczęła. Izba wyższa postanowiła odpowiedzieć na mowę tronową adresem osobnym, co jest wypadkiem równie niezwyczajnym, jak pełnym znaczenia, ale co w tym adresie powie, o tém jeszcze dzisiaj nie wiedzą nawet i ci, którzy go mają układać. Rząd dotąd dopiero pośrednio tu i owdzie się odezwał lecz raczéj w tym celu, ażeby głębszą i żywszą wywołać dyskusyą, niżeli ażeby wypowiedzieć swe zdanie. O tém mogę wam dać niektóre objaśnienia, które nie powinnyby być bez pewnego zajęcia.

Pierwszém odezwaniem się rządu był zaraz nazajutrz po wniesieniu Deakowego adresu ogłoszony w Wiener Abendpost artykuł, w którym powiedziano, że rząd w żadnym razie nie może się zgodzić na odpowiedzialne ministeryum i restytucyą komitatów i municypiów. Że artykuł ten był natchnionym zapatrywaniami ministra stanu, o tém niema wątpienia. Lecz mylną była zupełnie wieść przez dzienniki puszczona, jakoby zapatrywania się ministrów węgierskich były zasadniczo przeciwne, a nawet jakoby się ztąd wywiązały takie sprzeczności, w skutek których hr. Belcredi miał podać się do dymisyi. Wspomniany artykuł Wiener Abendpost, być może, że był napisany nadto kategorycznie, ale to był tylko błąd w formie, to téż we dwa dni potém dziennik ten przyniósł niejakie modyfikacye: wszelako co do zasad w tym artykule wyłożonych ministrowie węgierscy są i muszą być w zgodzie z hr. Belcredi, inaczéj nie on, ale oni nie mogliby być mini-

*) Hier stehe ich. Ich kann nicht Anders. Gott helfe mir.

strami. Bodaj czy hr. Esterhazy nie wiedział tak dobrze jak hr. Belcredi już na kilka dni przedtém, że taki artykuł będzie w Wiener Abendpost umieszczonym. Że później, jak się pokazało, że ten artykuł daleko nieprzyjemniejsze sprawił wrażenie w Peszcie, niżeli się spodziewano, hr. Esterhazy wraz z p. Majlathem uznali za rzecz stósowną wyprzeć się wszelkiego z wypowiedzianemi w nim zasadami wspólnictwa, to jest rzeczą wcale nie dziwną, a w dyplomacyi jaknajzupełniéj zwyczajną: jakoż trzeba było naiwności dzienników wiedeńskich, ażeby ztąd wnosić, że pomiędzy obustronnymi ministrami zaszły tak wielkie nieporozumienia, że się aż stanowisko ministra stanu zachwiało. Dziś, lubo hr. Belcredi ani na jotę nie odstąpił od swego zapatrywania się na sprawę węgierską, a ministrowie węgierscy jeszcze wcale nieprzyznali, że się na jego zapatrywania zgadzają, naiwność ta już przeminęła i każdy znowu znajduje rzeczą naturalną, że we wszystkich tych wieściach ani słowa prawdy nie było. Tak też jest w saméj istocie — a zapatrywania się te, jakie zostały wypowiedziane w Wiener Abendpost, a które i ja w mojéj korespondencyi z dnia 10 bm. określiłem, są co do zasad niewzruszonemi przekonaniami rządu. Odpowiedzialne ministeryum i restytucya komitatów i municypiów są to dwie potęgi, które na żaden sposób obok siebie funkcyonować nie mogą. Rząd może dać Węgrom i ich historycznych ministrów, którzy do pewnego stopnia będą odpowiedzialni, i przyznać pewną autonomią komitatom i municypiom, lecz ani w takich formach, ani też w takich rozmiarach, jakich wymaga adres Deaka. Co do ministrów, to przecież rzeczą jest jasną, że jak tylko Węgry mają pozostać częścią składową austryackiéj monarchii, to muszą się w sprawach ogólno-państwowych podporządkować państwowym interesom takowéj, a wtedy nie mogą mieć ani ministra spraw zagranicznych, ani ministra wojny a nawet minister skarbu musi być do pewnego stopnia zależnym od ministra skarbu całéj monarchii. Co zaś do komitatów i municypiów, to także dziś niepodobna, ażeby w państwie konstytucyjném, jakiém chcą być Węgry, obradowało pięćdziesiąt i dwa sejmików z tak obszernemi atrybucyami. Węgrzy sami, cokolwiekbądź jeszcze dzisiaj o tém mówią i piszą, rozumieją dobrze, że to jest niemożebném. Oni sami także chcą te instytucye, że tak powiem, zmodernizować, a i rząd czego innego nie chce. Idzie tu tylko o to, że oni chcą modernizacyi tylko w duchu liberalnym i narodowym, a hr. Belcredi chce i musi wymagać modernizacyi w duchu politycznym tj. odpowiednim nowszym pojęciom konstytucyjnym i państwowym. I to jest myśl naturalna i trafna. Jeżeli bowiem jest jaka idea praktyczna przyszłéj rekonstytucyi monarchii, to w obec tego faktu, że Węgrzy mają już pewną miarę swobód konstytucyjnych, któréj im odmówić nie można, jest nią tylko ta jedna: dać im tę miarę wolności, ale ją dać w takich formach, ażeby wolności nadać się mające innym prowincyom, można do tych form zastósować. Tym tylko sposobem, tylko tą jedną drogą, może austryacka monarchia, nie tracąc z przed oczu dążności silnego scentralizowania władzy państwowéj, któréj dziś żadne państwo z oczu tracić nie może, założyć kamienie węgielne do przyszłéj rekonstytucyi, bez obawy o to, że się państwo rozprzęgnie, a z niejaką nadzieją, iż wymaganiom polityki, wolności i narodowości stanie się zadość. Tę kwestyą powinniby przedewszystkiém jaknajdokładniéj zrozumieć Polacy i życząc Węgrom z całego serca, ażeby jak najwięcéj otrzymali wolności, nie dopomagać im wcale do tego, ażeby tę wolność otrzymali w takich czysto-węgierskich dołmanach i z temi wszystkiemi historycznemi ostrogami, jakich oni żądają: bo im więcéj nowożytne formy przybiorą swobody Węgrom nadane, tém więcéj prowincye te, które pragmatycznych sankcyi nie mają, mogą mieć nadzieję, że i im się także coś takich samych swobód dostanie.

Drugiém odezwaniem się rządu ma być mowa p. Bartal, powiedziana w izbie niższéj przed dwoma dniami, a którą wam już przed kilku tygodniami zapowiedziałem. Dzienniki tutejsze uważają tę mowę za wyraz opinii rządu; lecz wątpię, ażeby w tém miały słuszność zupełną. P. Bartal jest to młody człowiek pełen talentu i świetnéj wymowy, który swego czasu należał do partyi radykalnéj, późniéj przechylił się do stronnictwa Deakowego a wreszcie został przez dzisiejszego kanclerza, który się chciał otoczyć ludźmi wszystkich odcieni, wziętym do służby rządowéj i dziś jest wiceprezydentem namiestnictwa w Peszcie. Zapewne, że p. Bartal, będąc po prostu urzędnikiem, mowę swoją miał nie bez wiedzy kanclerza; ale w polityce podwójna gra nie jest rzeczą nową. Dopiero co miał w ciele prawodawczém paryskiém marszałek Forey mowę o Meksyku, która bez żadnego wątpienia wyszła z bióra cesarza, a mimo to minister stanu p. Rouher zdaniom, wypowiedzianym przez niego, w imieniu rządu zaprzeczył. Czasem gry takie odbywają się także odwrotnie. Wątpię bardzo, ażeby rząd wymagania p. Bartal bezwarunkowo podpisał. P. Bartal bowiem wymaga przedewszystkiém dla Węgier paritatem w sprawach ogólno-państwowych tj. zrównoważenia Węgier z całą drugą połową monarchii. Myśl ta nie nowa, a idzie ona jak wiadomo, tak daleko, że Węgrzy chcą, aby liczba ich posłów w reprezentacyi ogólnéj równała się liczbie posłów z wszystkich innych prowincyi, bez względu na to, że liczba ludności tychże prowincyi przenosi prawie o ośm milionów liczbę ludności korony węgierskiéj. Wymaganie to zatém już z tego jednego powodu można nazwać po prostu monstrualném. A jakie z jego uwzględnienia wyniknęłyby skutki, można się łatwo domyśleć, zważywszy to tylko, że reprezentacya węgierska, która niezawodnie byłaby karną, pewnieby się zawsze murem stawiła na każde posiedzenie, kiedy tymczasem reprezentacya innych prowincyi zupełnie ze sobą nie spojona, nigdyby nie była obecną w całości, a rzadko kiedy nawet zgodną ze sobą. Tak urządzona reprezentacya przeszłaby zatém jeszcze granice dualizmu, bo położyłaby nawet kamień węgielny do supremacyi węgierskiéj. A na to nie zgodziłaby się żadna prowincya; można też śmiało wątpić, ażeby ta myśl była wyrazem rządowego programu.

Paryż, 18 lutego.

Korzystając z procesu, odbywającego się wewnątrz austryackiéj monarchii, niektórzy zagraniczni ludzie stanu, domagają się natarczywie spiesznego zakończenia sprawy księstw nadelbiańskich. — Taktyka ta mogła się wydać skuteczną na razie, po dziś dzień jednak niezaprowadziła improwizowanych Jowiszów do zamierzonego celu; z groźbami ich obstrzelały się już uszy nawet rakuskiéj publiczności i ręczyć można, że niedługo obrani z piorunów i mitologicznego orła, figurować będą w Bouffes Parisiennes z czerwonym parasolem pod pachą. Dziś może się już domyślają patronowie Kreuz Zeitung, że stają się pośrednikami do zgody pomiędzy Węgrami a Austryą, tak samo jak byli powodem zbliżenia się téj ostatniéj do konfederacyi niemieckiéj, do Francyi a nareszcie i do Włoch.

Wiedeńscy politycy, wiedzeni tradycyonalną przezornością, uważali za najwyższy rozum „nie wchodzić w wodę, dopóki się nie umie pływać“; obecnie nolens volens rzuceni na rozbujałe flukta, spostrzegli z zadowolnieniem, że nie idą na dno i font de la politique nie wiedząc o tém, jak molierowski Jourdain faisait de la prose. Wiadomo, że gabinet wiedeński, party przez pana Bismarcka, udzielił objaśnień na drodze poufnéj co do zapatrywania się swego na kwestyą Szlezwig-Holsztynu nie tylko państwom niemieckim, ale i wszelkim mocarstwom Europy. Zaprzeczenie Gazety Wiedeńskiéj tyczyło się formy a nie saméj istoty rzeczy, domyślić się zaś można, że tego rodzaju zwierzenia były krokiem przygotowawczym do zwołania w danym razie europejskiego Areopagu. Z drugiéj strony układy w przedmiocie traktatu handlowego z Francyą toczą się o ile można pospiesznie, a co więcéj słychać, że traktat handlowy, zawarty w r. 1852 pomiędzy Austryą a Piemontem rozciągniętym zostanie do wszystkich krajów, w skład królestwa włoskiego wchodzących. Na to zetknięcie dwóch nieprzyjaznych dotąd mocarstw wpływa niezawodnie i ulepszenie stósunków pomiędzy Florencyą a Rzymem. Nie długo dług ciężący na państwie papieskiém w części przyjętym będzie przez Włochy, a co najmniéj, to projekt podobnéj konwencyi przedłożonym będzie florenckiemu parlamentowi do zatwierdzenia. Fakta te nie stanowią przymierza ani nawet zgody, ale niezawodnie do niéj prowadzą prędzéj lub późniéj stósownie do okoliczności. Sprawy włoskie niecierpliwią opinią; najgorliwszy z Italianissimów pan Gueroult dał niedawno w Opinion Nationale do zrozumienia, że dla miłości Włoch innych spraw świata ad aeternum zawiesić nie podobna, i że winny się zapisać na compromis, skoro się nie mogą zdecydować na wojnę.

Karnawał paryski zamknął się procesyą opasłych wołów i wystawą żywych obrazów na balu ministra marynarki. Cztery części świata defilowały przed ściśniętym tłumem zaproszonych, piąta niedopisała cofając się w ostatniéj chwili, z powodu zbyt idealnego kostyumu, noszonego przez mieszkanki nowéj Holandyi. Studiujący anatomią utracili wiele na nieobecności Oceanii, zauważali tylko, że Azya ma nieporównaną konstrukcyą nóg wyżéj kolan, czego niestety na Afryce sprawdzić nie mogli Pierwsza moskiewka; drugą najniewinniéj kładą na karb Polski, która i bez tego ma za co odpowiadać. Nazajutrz po tym rozkosznym spektaklu, dźwięczny organ Francyi, ulubienica milionów, pani Teresa popisywała się w salonach jenerała Fleury przed cesarzem Napoleonem. Dziwi mnie, że Monitor ani Constitutionnel nic o tém nie wspominają.

Opisy tych Circenses oficyalnych sfer zajmują długie kolumny wszystkich niemal dziennników; reszta miejsca poświęcona rozprawom izb a w części i izby berlińskiéj. Francuskie przysłowie mówi, że ludzie gonią zwykle za tém, czego nie mają, i z tego to zapewne powodu publiczność tutejsza spogląda nietylko z ciekawością, z zajęciem, ale i z pewnym rodzajem zazdrości na reprezentantów obcego narodu, którzy trwają (jak się niegdyś wyrażały manifesta staréj Polski), w staraniu o sprawiedliwość. Tutaj, gdzie od lat piętnastu poczucie prawa należy do metafizyki, a religijna cześć dla przemocy ma głośnych katechetów, jak Girardin i Proudhon, poczynają sobie od czasu do czasu przypominać o zapomnianéj godności krzeseł kurulnych, a następnie porównywać Szneiderów i Cassagnaców z pp. Grabow, Waldeck, Gneist, Jacoby i Simson. W pośród tego prostego narodu, od którego jeszcze wszystkiego można się spodziewać, wtenczas nawet, kiedy już wszystkiego lękać się przychodzi, nie wiele może braknie, by prezes izby berlińskiéj stał się najpopularniejszą figurą

Do objaśnienia obecnego położenia tutejszego dziennikarstwa, posłuży kiedyś jako dokument petycya do senatu pana Belley exredaktora Pays, liczącego się do poufnych organów rządowych. Pan Belley zażądał był upoważnienia do założenia dziennika „Cywilizacya“, a wezwany w skutek tego podania przed ministra spraw wewnętrznych i pytany o gwarancye moralne, jakie przedstawić jest w stanie, powołał się na dwóch członków rady stanu, jako na swoich poręczycieli. Pan Lavalette znalazł, że to nie dosyć, wymagał od pana Belley dyskrecyonalnego poddania się a ostatecznie zobowiązania się do usług tajno-policyjnych. Petycyonaryat wspomina daléj o egzystencyi formalnego asekuracyjnego towarzystwa od ostrzeżeń dodając, że dziennik, do ktorego należał, płacił miesięcznie czterysta franków jednemu z urzędników ministeryum. Godném jest uwagi, że dziennikarze paryscy starali się o umieszczenie treści téj petycyi w Times, dopuszczając, że za pomocą tego kanału rzecz cała doniesie się do cesarza

Przed dwoma miesiącami sprzedano za 500 franków własność dziennika la Nation, założonego przez pana Cassagnac. Moskiewska ta entrepryza, zasilana z Petersburga 1000 rubli miesięcznie, upadła i przeszła na własność pana Braway deputowanego, ktory pragnie zamienić ją na organ wicekróla egipskiego. Główny redaktor la Nation pan Dupont przeszedł do Revue Contemporaine, w któréj podpisuje mocno dziegciem zaprawną kronikę. Dziś słychać, że Revue Contemporaine, straciwszy zapomogę rządową, wynosząca 40,000 franków rocznie, utrzymać się nadal o własnych siłach nie może, i że Girardin traktuje o jéj nabycie.

Nowiniarze oddają cesarzowi prezydenturę wystawy, w prawiają cesarzową wraz z cesarzewiczem do Rzymu, a Ojca sprowadzają do Paryża. Co do mnie sądzę, że na wizytę Piu IX w dzisiejszych okolicznościach cesarz musiałby zarobić n obietnicami podpierania władzy doczesnéj, ale wielkim czyn cały świat katolicki obchodzącym. Wątpię więc nie j o prawdzie, ale o prawdopodobieństwie powyższéj nowi i prędzéj bym dopuścił, że kiedyś Napoleon. Wiktor Emanu i Franciszek Józef zjadą się w Watykanie ze Wschodu, Zacho i Południa.

PRUSY.

Berlin 19 lutego. Kreuz-Zeitung, wierny satel niemiecko-rosyjskiego rządu warszawskiego, pochwalający s tecznie wszelkie rozporządzenia hr. Berga i unoszący się ni stannie nad ich doskonałością i nad ich błogim na kraj up wem, dziś sypie pochwały ostatniemu rozporządzeniu nam stnika, o którém doniósł nam wczorajszy telegram. Kreu Zeitung pragnie wmówić w swych czytelników, że ukaz przywracający komisyi spraw wewnętrznych zarząd cyw w Królestwie, stanowczym jest krokiem do zniesienia sta wojennego. Jednakże zapomina, czyli raczéj zamilcza o ługim szeregu wyjątków, spraw, które i nadal do władzy poli majstra należeć mają, a kóre tym sposobem doniosłość rozp rządzenia unieważniają prawie zupełnie, wpływ jego na b czynią żadnym i pozwalają tylko takim, jak Kreuz Ztg or nom rozgłaszać po świecie sławę swych przyjaciół warsz skich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 lutego. Ukaz carski z dnia 5 bm. pu kowany w dzisiejszym numerze Dzienika Warsza skiego, przedstawia, jak tyle innych i w ogóle większa cz rosyjskich urzędowych aktów tego rodzaju. dziwny pod atrybucyi administracyjnych pomiędzy komisyą spraw wew trznych i jenerał-policmajstra Królestwa Polskiego.

Zarząd cywilny, czasowo oddany w ręce jenerałpolicm stra, po dopełnieniu swego zadania, to jest „zniweczenia or nizacyi tajnéj i przywrócenia porządku prawnego i bez czeństwa publicznego“ powraca w ręce właściwéj władz jest komisyi spraw wewnętrznych; wyjmują się przecież z tego rozporządzenia należące do zakresu policyi adminis cyjnéj: wydział paszportowy oraz prawo pozwoleń posiad broni, amunicyi, wywozu artykułów wojskowych ze sto wreszcie prawo ułaskawień wychodzców i zesłanych. Zar i urządzenie gmin również oddane być mają komisyi sp wewnętrznych. Dyrektor główny spraw wewnętrznych, przedstawić namiestnikowi wnioski swe względem spiesz przeniesienia czynności, dotyczących administracyi ogó jako też paszportów wewnątrz kraju udzielanych, w ręce czonéj komisyi, jednakowoż ma się w téj mierze porozum poprzednio z jenerał-policmajstrem. Aż do czasu zatw dzenia tych wniosków zachować ma jenerał-policmajster tychczasowe swoje prawa i atrybucye. Główne oddziały jenne: warszawski, kaliski, radomski, lubelski i augusto znoszą się; czynności ich przejmują gubernatorowie cyw lub czasowi; naczelnicy wojen ni powiatowi i cząstkowi p chodzą „w czém do nich należy“ pod zwierzchnictwo gu natorów. Zarówno dyrektor główny spraw wewnętrzn jak jenerał-policmajster wydawać będą rozporządzenia sw do gubernatorów, jedynie w przedmiotach, należących do atrybucyi, w przypadkach tylko wyraźnego oporu rozpo dzeniom rządu, lub zesłanych z ramienia jego komisarzy i misyi włościańskich, jenerał-policmajster może użyć środk na razie potrzebnych. Naczelników wojennych powiatow i cząstkowych mianować ma namiestnik na wspólne przed wienie dyrektora głównego spraw wewnętrznych i jenerał licmajstra; korespondencya poprzednia w téj mierze i wyko nie decyzyi należą do jenerał-policmajstra.

Do załatwiania na miejscu funkcyi teraźniejszego zarz ustanawia ukaz czasowych gubernatorów kaliskiego, kiel kiego i siedleckiego. Gubernatorowie cywilni warszawski, domski i lubelski sprawować mają nadal ogólny zarząd sw gubernii, zaś w ręce gubernatorów augustowskiego i płocki całkowita władza administracyjna i policyjno-wojskowa być oddana. Gubernatorowie mają mieć osobne kancela do których składu mianowanemi być mogą osoby cyw i wojskowe wedle przepisów, służących w téj mierze dla zarz wojenno-policyjnego w Królestwie Polskiém. Rozważy bliżéj przytoczone główne punkta rzeczonego ukazu, ła przewidzieć można, że zmiana ta krajowi żadnych znacz szych korzyści ani ulżeń nie przyniesie; podział władzy ad nistracyjnéj w ten sposób dokonany, jest półśrodkiem mo cym jedynie doprowadzić do kollizyi między komisyą sp wewnętrznych a jenerał-policmajstrem; mieliśmy zaś w c trzyletnich rządów wojskowo-policyjnych w Królestwie, aż zbyt wiele dowodów, że spory i zatargi wewnętrzne orga rządowych tam, gdzie rządzi nie prawo, ale chwilowy wyb fantazyi lub nieograniczona swywola, są nieuniknione i o ciężką ściągają odpowiedzialność na rządzących, o tyle na rządzonych najuciążliwiéj oddziaływają.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 20 lutego.

	z d. 19			
Powi trze: mroźne			**Oléj:** luty	15 3/8
Żyto: wyżéj			kwiecień-maj	15 13/16
luty	46 3/4	46 1/8	Wypowiedz. żyta	—
na wiosnę	47 1/4	46 3/8	Wypowiedz okowity	10000
maj-czerwiec	47 1/8	47	**Kurs wal.:** stale	
Owies: na wiosnę	26 1/8	26	N. pozn. 4% list. zast.	91 3/8
Okowita: stale			Amerykany	72 1/2
luty marzec	14 5/8	14 1/12	Polskie pap. pie	76 1/8
kwiecień-maj	14 11/12	14 5/6		

Telegramy.

Wiedeń, 19 lutego Wszyscy ministrowie jutro wy dżają do Budy, by tamże pod przewodnictwem ces naradzić się nad odpowiedzią cesarską na adres sejmu ackiego.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 41.

Sroda, dnia 21 lutego 1866.

Wiedeń, 19 lutego. Generalkorrespondenz zamieszcza streszczenie projektu adresowego, przyjętego przez komisyą adresową węgierskiéj izby magnatów. Projekt, opierając się ściśle na oświadczeniach, w mowie tronowéj wyrzeczonych, gorąco przemawia za utrzymaniem całości monarchii, tudzież za niezbędnością takowéj; następnie kładzie przycisk na konieczność konstytucyjnego uporządkowania i rozwoju w stosunkach innych krajów koronnych; daléj składa dzięki za formalne uznanie praw z roku 1848 oraz wyraża ufność, iż trwale nie będzie można odłączyć praktycznego użycia praw tych od zasadniczego ich uznania. Projekt kończy się życzeniem odpowiedzialnego nie kolegialnego rządu i przywrócenia municypiów nowo uporządkowanych; przy wydawaniu nowych praw niezbędnym jest słuszny wzgląd na wszelkie warstwy, wyznania i narodowości.

Paryż, 19 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego odczytano adres z odpowiedzią na mowę tronową. Odnośnie do Rzymu brzmi on: Przepisy ugody wrześniowéj w lojalny sposób wykonano; jest ona nową rękojmią dla świeckiéj władzy papieża, któréj zachowanie niezbędném jest ku swobodnemu wykonywaniu władzy duchownéj.

Dotknąwszy wyprawy meksykańskiéj adres wyraża zadowolnienie, iż ta zbliża się ku końcowi. Wyprawę tę podjęto bez wszelkich widoków osobistego zysku Ameryka z powodu pobytu wojsk francuskich w Meksyku żadnych podejrzeń żywić nie powinna. Uczynić odwołanie wojsk zawisłém od innych względów, jak od względów na siebie samych, znaczyłoby to skrzywdzić honor i prawa Francyi. „NPan jesteś stróżem tychże; izba wie, że czuwać nad niemi będziesz z pieczołowitością, któréj Francya jest godną.“

Patrie donosi: Według doniesień z Nowego Jorku, p. Seward przedłożył w gabinecie projekt do noty, dotyczącéj Meksyku. Według pogłosek, rząd Unii w téjże nocie zamierzał wypowiedzieć skłonność do zgody i gotowość do przyobiecania pod pewnemi warunkami neutralności.

Londyn, 18 lutego. Reuters Office donosi: Nowy Jork, 7 lutego. New Jorker Press wyraża swe zadowolnienie z powodu oświadczenia cesarza Napoleona, iż uczyniono przygotowania celem wycofnięcia wojsk francuskich z Meksyku; uważa to za szczęśliwą wróżbę pokoju pomiędzy Francyą a Ameryką. Jenerał Weitzel dnia 31 zm. został uwolniony ze służby w wojsku Stanów Zjednoczonych. Konsul hiszpański dnia 31 zm. w towarzystwie jednego z oficerów jenerała Meji z ważnemi poleceniami wyjechał z Matamoras do Meksyku.

Londyn, 19 lutego. Reuters Office donosi z Bombay (przez Tryest), z dnia 29 stycznia: Rozruchy nad granicą północno-zachodnią w zadawalniający sposób uśmierzono; wojska angielskie znów się cofnęły. W Butanie natomiast obawiają się groźnych wypadków; rozpoczęcie wojny na nowo jest prawdopodobném.

Bern, 19 lutego. Dziś zagajono zgromadzenie związkowe. Przewodniczący rady narodowéj p. Planta oświadczył, iż z odrzucenia wniosku o rewizyą wykazuje się, że nigdy li z powodów zewnętrznych i względów na dogodność nie trzeba naruszać i zmieniać naczelnego i najstarszego prawa krajowego; skuteczne zmiany zasadniczych praw konstytucyjnych powinny wyniknąć jedynie z wewnętrznéj potrzeby, z wewnętrznego poczucia i przekonania narodu W ruchu, przez wniosek rewizyjny wywołanym, w szukaniu środków zaradczych przeciwko błędom prawodawstwa, mówca niebezpieczeństw żadnych nie upatrywał, a w końcu wynurzył ufność w zdrowy rozsądek obywatelski Szwajcarów, który im ułatwi wynalezienie drogi właściwéj i stósownych celów, do których dążyć powinni.

Florencya, 18 lutego. Izba poselska zajmowała się na dzisiejszém posiedzeniu tymczasowym budżetem. Baron Ricasoli podał wniosek, by odłożyć rozprawy polityczne i finansowe a niezwłocznie rozpocząć rozprawy nad pojedyńczemi ustępami projektu do prawa. Ministrowie przemówili przeciwko temuż wnioskowi, oświadczając, iż dyskusya dotknęła takiego punktu, że życzyć sobie wypada poznać dokładnie zapatrywanie się izby na ten przedmiot. P. Ricasoli w skutek tego cofnął swój wniosek.

Florencya, 19 lutego. Według doniesień z Messyny, otrzymali tam przy wyborach do izby deputowanych Mazzini 311 a Bottara 164 głosów. Ponieważ żaden z kandydatów niema stanowczéj większości, przeto balotowanie pomiędzy nimi rozstrzygnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 lutego. Z szczuplejącego z dniem każdym niemal zastępu wojowników z roku 1831 znów nam dzisiaj niestety ubytek jednego, niepośledniego zasługą, zapisać należy. Śp. Walery Rembowski, kapitan wojsk polskich i kawaler krzyża za waleczność, zgasł po kilkomiesięcznych cierpieniach dnia 18 bm. w Poznaniu, w 60 roku życia. Potomek zacnéj wielkopolskiéj rodziny, syn prezesa sądu ziemiańskiego w Krotoszynie i właściciela dóbr Wyganowa w Poznańskiém, otrzymał śp. Walery obok starannego wychowania wszczepioną w serce od lat młodych miłość Ojczyzny. To też gdy po ukończeniu nauk w zakładzie Pijarów na Żoliborzu w Warszawie i przejściu uniwersytetu w Berlinie, jako oficera gwardyi dragonów pruskich doszła go wieść o wybuchu powstania w Kongresówce, nie zawahał się śp. Walery ni chwili i wziąwszy dymisyą, natychmiast podążył na pole walki za sprawę narodową. Jako adjutant przy jenerale Umińskim otrzymał pierwszy chrzest wojenny pod Grochowem, gdzie się chlubnie męztwem odznaczył. Następnie uczestnicząc we wszystkich niemal znaczniejszych bitwach, przy szturmie Moskali na Warszawę utracił konia pod sobą i ledwo życie zdołał ocalić. Powróciwszy po upadku powstania do Księstwa, skazany na więzienie, w twierdzy Grudziądzu karę swą odsiedział. Odtąd oddany uprawie roli i pracom umysłowym, skory w oddawaniu usług obywatelskich i skarbieniu sobie przyjaźni, pędził żywot cichy i niepokaźny. On też był jednym z głównych założycieli kasyna gostyńskiego, które w swoim czasie koncentrowało niejako życie towarzyskie całego Księstwa. Wypadki jednakże bolesne, nawiedzające wciąż kraj nasz nieszczęśliwy, tak dalece oddziaływały na gorejące miłością dla Polski serce śp. Walerego, iż coraz bardziéj zapadając w smutek ciężki i żałobę, w końcu stargał siły i zgasł, nie doczekawszy się lepszéj doli. Pamięć jego pozostanie drogą wszystkim, co go bliżéj znali i ocenić w nim mogli rzadką prawość charakteru obok ochoczości w niesieniu ofiar na rzecz publiczną.

Poznań, 20 lutego. Obiega po mieście pogłoska, że najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz dopiero na końcu miesiąca maja lub początku czerwca do Poznania przybędzie.

— Koncert p. Bendla zgromadził wczoraj w bazarze liczną publiczność, głównie przecież narodowości nie polskiéj. Gra artysty zachwyciła słuchaczów.

— Wczoraj przed samém południem słyszeliśmy śpiewającego skowronka, który nie dojrzany prawie w powietrzu się unosił.

... **Z Borku,** 17 lute o. Jest pomiędzy nami pewien rodzaj ludzi, którzy chociaż żyją, zdaje się jakoby nie żyli; chociaż się w towarzystwie ludzkiém niby poruszają, nikt na nich nie zwróci uwagi; a choć zajmują, dzięki majątkowi — jak na małe miasteczko — znaczniejsze stanowisko, są dla gminy bezpożyteczni, a częstokroć nawet szkodliwi. Coś podobnego można dostrzedz w następującém zdarzeniu. Na dniu 15 bm. miał się tu odbyć wybór na reprezentanta miejskiego, gdyż dotychczasowy, urząd ten honorowy piastujący, wyznania Mojżeszowego, wyprowadziwszy się do większego miasta, był zmuszony z grona swych kolegów wystąpić. Wyborcy należeli do pierwszéj klasy, jako najwięcéj podatkujący. Było ich 5 Polaków i 4 Izraelitów. Wypadek przedstawiał się na pozór niewątpliwy. Wszakże, gdy termin wyboru nadszedł, Izraelici więcéj godziny pilnowali swéj powinności, i żaden z nich nie zaniedbał uczynić wszystkiego, co w takich okolicznościach czynić się zwykło; gdy tymczasem w zastępie Polaków nie bez pewnéj trwogi i oburzenia spostrzeżono brak jednego wyborcy, na którego przybycie z pewnością liczono, gdyż liczy w swéj rodzinie dobrych patryotów. Równość głosujących sprawiła, iż dwóch kandydatów, jeden z Izraelitów, a drugi z Polaków odebrało po 4 głosy. Los tedy miał rozstrzygnąć, który z nich ma wstąpić w opróżnione miejsce reprezentanta. A gdy kartki rzucono, wyciągnięto drugiego. Izraelici niezadowolnienie, protestowali przeciw temu postępowaniu; twierdząc, iż zdołali dostrzedz pewną stronność przeciwko sobie ze strony dwóch miejscowych królewskich urzędników. Taki śmiały zarzut — zdaje się — pociągnie za sobą proces, o którego wypadku w swoim czasie nie omieszkam donieść. Wszakże tego wszystkiego byłoby można uniknąć, gdyby nie obojętność — czy opieszałość — albo zr sztą intryga przeciwników — sprawiła ubytek sił. Bolesno jest i bardzo dotkliwie, jeźli w naszém położeniu znajdują się jeszcze tacy ludzie, których sprawy publiczne bynajmniéj nie obchodzą.

K. Ch. **Jaraozew**, 17 lutego. (Okropne skutki pijaństwa). Ze wszystkich towarzystw i bractw religijnych, Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo, którego główną podstawą jest miłość bliźniego czynami poparta, niezawodnie pierwsze zajmuje miejsce. Od lat 10, za usilném staraniem Jks. proboszcza Andersza, toż towarzystwo i w mieście Jaraczewie zawiązaném zostało. Liczne, błogie wydaje ono owoce, a najważniejszy jest ten, że zgubny i straszny w swych następstwach nałóg pijaństwa, zmniejsza się widocznie.

Między innymi odznaczał się szczególniéj jako nałogowy, niepoprawny pijak szewc, Józef Józefowicz wraz ze swoją małżonką. Tego, niepoprawnego dotąd człowieka, Jks. Andersz w szczególniejszą wziął opiekę. Stósownemi naukami i radami działał na serce, przytém zakupował mu skóry, ciągle dostarczał roboty. Tym sposobem postępując, nawrócił owego już straconego człowieka i Józefowicz przez lat kilka porządnym był obywatelem. Od roku, tenże Józefowicz, kuszony ciągle przykładem niepoprawnéj żony, wrócił znowu do swego obrzydliwego nałogu i żadne przedsiębrane środki już go poprawić nie mogły. Jakby dla przykładu i odstraszenia innych, straszna kara Boska dosięgła oboje małżonków Józefowiczów.

W nocy z dnia 15 na 16 bm. wyżéj wzmiankowani małżonkowie, kupiwszy sobie znaczną porcyą okowity, udali się do swego na uboczu leżącego mieszkania. Tak częstując się wzajemnie, stracili przytomność i twardym snem ujęci, palącą się przy łóżku świecę zostawili. Rano, dnia następnego, przechodzący ludzie, widząc dym buchający z mieszkania Józefowiczów, weszli do izby — i jakiż okropny widok przedstawił się zdziwionemu ich oku.... Wśród płomienia i dymu — ujrzeli małżonków Józefowiczów wraz z łóżkiem i pościelą na węgiel spalonych, tak że tylko same zostały kości, a obok ślady po owéj śmiertelnéj ostatniéj ich biesiadzie.

Oby ten okropny wypadek wpłynął na poprawę tych, którzy mimo przestróg, próśb i napomnień, tego tak zgubnego nałogu porzucić nie chcą.

Wy szanowni kapłani! Wy kochani współbracia! tego prawdziwie wzniosłego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, walczcie energicznie i wytrwale przeciw szerzącemu się pijaństwu; bo ono jest matką wszystkich prawie występków i zbrodni — ono jest przyczyną tak moralnego jako i materyalnego upadku naszego ludu.

m. **Srem,** 18 lutego. Na posiedzeniu rady miejskiéj, odbytém we czwartek dnia 15 bm, powzięto stanowczą uchwałę, co do wyboru placu, na którym ma stanąć nowy budynek gimnazyalny. Donosiliśmy przed kilku tygodniami, że zdania co do placu, najstósowniejszego dla nowego gmachu gimnazyalnego były podzielone. Jedni byli za placem, położonym z prawéj strony klasztoru pofrańciszkańskiego tuż przy ulicy poznańskiéj w północnéj części miasta, gdzie uczniowie tutejszego gimnazyum odbywają ćwiczenia gimnastyczne, drudzy za placem, położonym za kościołem ewangelickim niedaleko prawego brzegu Warty w południowo-wschodniéj części miasta. Uwzględniając konieczne potrzeby i nieodzowne stósunki miejskie, oświadczyliśmy się w ówczas za wyborem pierwszego placu, tém bardziéj, że takowy miało miasto bezpłatnie. Komisya, wyznaczona z łona magistratu i rady miejskiéj dla wyszukania najdogodniejszego placu dla mającego się budować budynku gimnazyalnego, wyszukała jeszcze trzeci plac bardzo wygodny, położony na przeciwko klasztoru pofrańciszkańskiego po prawéj stronie żwirówki śremsko-poznańskiéj na krańcu miasta i ze wszech stron nie zabudowany. Ponieważ jednakże z właścicielką tego gruntu, za którego nabycie miasto ofiarowało téjże 3000 talarów, cenę przynajmniéj połowę właściwéj wartości przenoszącą, nie można było przyjść do stanowczéj ugody, przeto rada miejska postanowiła na ostatniem posiedzeniu postawić budynek gimnazyalny na pierwszym placu, będącym, zdaniem naszém, wśród obecnych okoliczności miejscem dla gimnazyum najstósowniejszém.

Szajka uorganizowana złodziejów, którzy w naszym i sąsiednich powiatach dopuszczali się kradzieży, na wyższą skalę urządzanych, a których herszta i spólników udało się wykryć przebranemu za żyda wachmistrzowi żandarmów, jak o tém czasu swego donosiliśmy, powoli przez władze policyjne powiatu wyłapaną została, i od ujęcia sześciu członków téj szajki złodziejskiéj w powiecie naszym nie słychać o większych kradzieżach. Połapanych złodziejów osadzono w tutejszém więzieniu kryminalném.

w pałacu brukselskim. Następca tronu, książę Leopold Ferdynand nie doszedł jeszcze do lat siedmiu, urodził on się w pałacu laekeńskim d. 12 czerwca 1859. Najmłodsza córka królestwa belgijskich ma

W końcu nadmieniamy, że we wtorek dnia 27 bm. odbędzie się o godzinie 10 przed południem w biórze tutejszego radzcy ziemiańskiego termin, celem wydzierżawienia rogatki pod Dusiną na żwirówce dolsko-gostyńskiéj na lat trzy, począwszy od dnia 1 kwietnia rb. Przed rozpoczęciem licytacyi wszyscy ci, którzy mają chęć zadzierżawienia powyższéj rogatki, winni złożyć kaucyą w ilości 100 tal.

—* Jeden z dzienników brukselskich podaje następujące szczegóły o **rodzinie monarszéj belgijskiéj:** Księżna Ludwika, Marya, Amalia, najstarsza z dzieci rodziny królewskiéj, w niedzielę dnia 18 bm. skończyła rok ósmy; urodziła się bowiem dnia 18 lutego 1858 r. dopiero lat dwa. Dla uzupełnienia szczegółów tych dodajmy, iż prócz siostry, cesarzowéj meksykańskiéj, król Leopold II ma jeszcze brata, który nosi tytuł hrabiego Flandryi.

Przybyli do Poznania dnia 20 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Skarbek z Białcza, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Kwilecki z Kwilcza, Gajewski Wolsztyna.

HOTEL DU NORD. Wł dóbr Modlibowski z Kromolic, Brzozowski z Lublina, Ponińska z Komornik, Skórzewski z Ostrowa, sędzia pow. Węclewski z Środy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Szulczewski z żoną z Boguniewa, Hepkowski z Wrześni, Modlibowski z familią z Alt-Guhle, Kiedrzyński z Orpiszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Poniński z żoną z Malczewa, proboszcz Połkowski z Czerniejewa, hrabina Tyszkiewicz z Sielca.

TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dóbr Gruszkowski z Pijanowa, insp. Daleszyński z Marcinkowa dolnego.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 20 lutego.

Pozn. 4% nowe listy zast. 91, Pozn. listy rent. 92¼, Bankn. polsk. 76½ pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pł.

Żyto: luty 43 pł., luty-marz. 43, marz.-kw. 43, na dostawę wiosenną 43¼—⅛, kw.-maj 43⅝—⅔, maj-czer. 45¼—⅓ tal. płac. Okowita: (z beczką) wypow. 12,000 kw., na luty 14 żąd. 13¹¹/₁₂ pł., marz. 14¹/₁₂—14, kwiec. 14⅓—¼, maj 14⅝—1/12, czer. 14¹¹/₁₂—⅝, lip. 15¼—⅛ tal. płac.

Giełda berlińska, 19 lutego.

Wpływ obaw politycznych na giełdę nie ustaje, ztąd obieg papierów mały i brak chęci do kupna.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½ %) 100 pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅛ pł., Obl. pstwa (3½) 88 pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121¾ żąd.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 80¼ płac., dto (4%) 88 płac., dto (4½) 96¼ płc., Pozn. nowe (4%) 91⅛ płac. **Listy rent.:** Poz. (4%) 92⅝ pł., Prusk. (4%) 93¾ pł.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60⅜ pł., Poż. nar. (5%) 63½ płac, Losy z r. 1854 (4%) 74⅛ pł., Losy kred. z r. 1858 74½ pł., Losy z r. 1860 (5%) 78¾ pł., Losy z r. 1864 (5%) 49⅛ pł., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 67 płacon. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 92¼ żąd., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68¼ żąd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91½ żad., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 89½ żąd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64½ płac. — Włoska pożycz. (5%) 62 płc., — Amer. poż. (6%) 1882 72⅜ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 163½ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 75¼ pł., Austr.-franc 108 pł., Warsz.-wied. (5%) 65⅝ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo (5%) 71¼ pł., Pozn. prow. (4%) 102½ ż., Szląsk. stow. bank. (4%) 114¼ żąd. — Certyf. hipot. Hübnera (4½ %) 101 płac., Hansem. (4½) 100¼ żąd., Henckel (4½) 100¼ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 10[illegible]¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 113½ pł, ldr. 111¾ pł., suwereny 6.24¾ pł., nap 5.12½ płac., półimp. 5.17½ płac., doll. 1.12¼ pł. Zagr. banknoty 99¾ pł., Ros. bankn. 76¾ pł. — **Dyskonto bankowe.** 7.

Ziemiopłody, okowita itd.: Targ mało ożywiony, ceny utrzymały się bez zmiany.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal czerwona polska 57—60, żółta polska 64—66½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. na luty 46, na dostawę wiosenną 46¼—⅜, maj-czerwiec 47¼—½, czerw.-lipiec 48¼—48, lip.-sierp. 48¼—48 tal. płc. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 38—39, przedni 42½ tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28, polski 24½—25, przedni polski 26¾, szląski 24—25½, przedni szląski 26—27, cena regulacyjna 25⅛ tal., na dostawę wiosenną 26, maj-czer. 26½, czerw.-lipiec 27 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—64 tal. płac. Rzép zimowy: 110—120 tal. płac. Rzépik zimowy: 105—110, latowy: 95—105 tal. płac. Siemie lniane: 70—80 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15¾—⅝, na luty 15⅔—⅔, luty-marz. 15½—13/24, marzec-kwiec. 15⅝, kw.-maj 15½—⅓, maj-czerw. 15½—1/24, wrześ.-paź. 13¼—⅛ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 14¼ tal. żąd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14½ płac., cena regulacyjna 14½, na luty i luty-marz. 14⅞—13/24 pł., marzec-kw. 14¾ żąd., kwiec.-maj 14 19/24—⅝, maj-czer. 15 1/24—15½, czer.-lip. 15 11/24—½, lipiec-sierp. 15 17/24—⅔, wrześ.-paź. 16½ tal. pł.

Ceny mięsa: — —

Giełda wrocławska, 19 lutego.

Koniczyna czerwona: nie pokupna, zwycz. 14—15, średn. 15—15½, przednia 16—16½—17¼, biała: ceny nie zmienione, zwycz. 13½—15, średnia 15¾—16½, przednia 17¾—19⅓—21 tal. płac. Żyto: 2000 funt. ceny mało zmienione, na luty 43⅝—¾, luty-marz. 43⅜—¼, kwiec.-maj 43½, maj-czerw. 44¼ pł., czerw.-lipiec 45½ tal. żąd., wrześ.-paźdz. 45½ tal. żąd. Pszenica: na luty 59 tal. płac. Jęczmień: na luty 39 ż. Owies: na luty 38, kw.-maj 38¾ tal. pł. Rzép: na luty 141 tal. żąd. Oléj rzépiowy: mniéj pokupny, wyp. 100 cent. w miejscu 15⅝ żąd, na luty 15 11/12 żąd. 15½ pł., luty-marz. 15 5/12 żąd., kwiec.-maj 15¼ żąd., maj-czer. 15 11/12 żąd., wrz.-paźdz. 12⅔ tal. pł. Okowita: nie pokupna, w miejscu 14 11/12 żąd. 13 11/12 płac., na luty i luty-marz. 14, kw.-maj 14 5/24, lipiec-sierp. 15 tal. pł.

Na targu:	piękna	średnia	pośledn.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	77—82	74	60—66	za szefel.
żółta	74—77	71	60—66	
Żyto	56—57	55	— —	
Jęczmień	43—45	42	37—40	
Owies	29—30	28	25—26	
Groch	62—66	59	56—58	

Rzep: 302—296—273 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 286—276—256 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 232—222—208 sgr. za 150 funt. brutto.
Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 19 lutego, 13 11/12 tal. płac.

Giełda szczecińska, 19 lutego.

Pszenica: ceny mało zmienione, w miejscu 85 funt. żółta 63—69 tal., nieco wyrosła 48—62 tal. 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 69¾, maj-czerw. 70¾, czerw.-lip. 71¾ pł., lip.-sierp. 73 tal. ż. Żyto: ceny mało zmienione, 2000 funt. w miejscu 46—47, na dostawę wiosenną 47—46¾ pł., maj-czerw. 48—47¾, czerw.-lip. i lip.-sierp. 49 tal. płac. Jęczmień: pokupniejszy, w miejscu, 70 funt. szląski 39—41, zwycz. 35—37, 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 41 tal. pł. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną 29¼, maj-czerw. 30¼ tal. pł. Groch: na paszę na dostawę wiosenną 49 płac. 49½ tal. żąd. Oléj rzépiowy: nie pokupny, w miejscu 15¾ żąd., na luty 15⅓ żąd. ¼ pł., kw.-maj 15⅓ pł., wrześ.-paź. 13⅓ ż., ⅙ tal. płac. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu bez beczki 14⅝ pł., na luty-marz. 14½ pł., na dostawę wiosenną 14⅞ żąd. i pł., maj-czerw. 15⅙—1/12 pł., czerw.-lip. 15½ żąd. ⅜ tal pł.

Giełda warszawska, 17 lutego.

List. zastaw. 100, 83.66 pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85.33 pł., Akcye kol. żel. warsz.-wied. — pł., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 67¼ pł., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 116 płac. — Listy likw. (4%) 74¼ żąd.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Poprzeb ś: p. **Walerego Rembowskiego**, nie o 4 ale o 3 godzinie odbyć się ma. [920]

Po siedmtygodniowych ciężkich cierpieniach dzisiaj o godzinie trzeciéj po południu zasnął w Bogu, śś. Sakramentami opatrzony, mój najukochańszy mąż **Antoni Łaszewski** w roku 69 życia swego. Exporta odbędzie się w środę 21 b. m. o godzinie ½ 5 w wieczór; zwłoki zmarłego do grobu złożone będą w czwartek 22 o 9téj z rana.

Gdańsk, dnia 17 lutego 1866.

[926] **Salomea Łaszewska.**

Za duszę ś. p. **Jana Hr. Mielżyńskiego,** byłego Członka Dyrekcyi Towarzystwa Przemysłowego odprawi się w rocznicę śmierci w **piątek dnia 23 lutego r. b.** z rana o godzinie 9 w kościele Farnym, żałobne nabożeństwo, na które Szan. Członków zaprasza

[929] **Dyrekcya.**

Proclama.

Nad pozostałością zmarłego dnia 18 lutego 1863 r. w Sowincu dziedzica dóbr **Antoniego Chłapowskiego** został uchwałą podpisanego Król. Sądu Powiatowego z dn. 9 lutego 1866 r. o godzinie 12 w południe zwyczajny konkurs otworzonym, a tymczasowym zawiadowcą massy rzecznik Karpiński w Śremie ustanowionym został.

Wszystkie te osoby, które pieniądze, papiery, lub inne rzeczy, do pozostałości Antoniego Chłapowskiego należące w zachowaniu mają, albo takowe posiadają, jako i te, które temuż coś są winne, wzywają się, aby z takowych nic spadkobierczyni Wnéj Emilii Chłapowskiéj nie wydawali, ani też nie spłacali, lecz przeciwnie sądowi lub też zawiadowcy massy aż do 1 kwietnia 1866 r. o posiadaniu przedmiotów takich lub też o swym długu donieśli, i wszystko z zastrzeżeniem do mniemanych swych praw do massy konkursowéj wydali.

Wszyscy zaś ci, którzy pretensye do massy pozostałości Antoniego Chłapowskiego roszczą, wzywają się aby w terminie dnia 3 marca 1866 r. z rana o godz. 10 w lokalu podpisanego sądu wyznaczonym dla oświadczenia i przedstawienia względem zatrzymania tymczasowo ustanowionego zawiadowcy massy, lub też obrania innego tymczasowego zawiadowcy oddali.

Śrem, dnia 9 lutego 1866 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.
Komisarz konkursu
pod. **Naschiński,**
[891] Assessor Sądu.

Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **niedzielę dn. 25 lutego r. b.** o godzinie 7 z wieczora; o liczny udział Szan. Członków prosi

[930] **Dyrekcya.**

Tak dawno — na tyle listów — ani odsyłki — ani innéj odpowiedzi — a gdzie szlachetne uczucie? — gdzie ambicya? —

[921]

Ogrodowy kawaler, Polak, biegły w sztukach ogrodniczych, poszukuje miejsca od 1 marca. **A. Cieślański** w Dębnie pod Łobżenicą. [933].

Do księgarni ***Behra*** w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj (Hotel Myliusa) nadeszło co dopiero:

Die Kriegführung der Polen
im Jahre 1863.
Nach eigenen Beobachtungen an Ort und Stelle gesammelt.
(924) Von
J. F. L. von Erlach.
Oberstlieut. im Eidgenossischen Artillerie-Stab.
Z drzeworytami i jedną tablicą litografowaną. Cena 20 sgr.

Właśnie wyszedł z druku i jest w zapasie po wszystkich księgarniach:

Imionospis

poległych i straconych ofiar powstania z r. 1863 i 1864,

z 13 portretami w tekscie: (Czachowskiego, Horodyskiego, Junk-Blankenheima, Mielęckiego, Narbutta, Padlewskiego, Platera, Romanowskiego, Ślaskiego, Suzina, Ujejskiego i Wiśniowskiego).

Autor na podstawie rozlicznych dzienników i wielu korespondencyi zebrał nekrologi poległych, straconych i zmarłych po lazaretach z ran otrzymanych w boju, które ułożywszy porządkiem alfabetycznym, podał do druku jako materyał do historyi, a zarazem jako pamiątkę dla interesowanych rodzin i przyjaciół zginionych ofiar.

Egzemplarz kosztuje pół talara. — Do 10 egzemplarzy dodaje się stósowny rabat (PP. księgarze 25%.)

Zamówienia czynią się pod adresem:

„Do rąk **M. F. Poremba** (drukarnia)
[923] we Lwowie.

Wszystkie urzęda pocztowe w Królestwie Pruskiem przyjmują prenumeraty na czasopismo zbiorowe wychodzące we **Lwowie** rok 16ty pod tytułem:

Przyjaciel domowy

Takowe zawiera powieści i wspomnienia dziejowe, poezye, życiorysy sławnych ludzi, rozprawy ekonomiczne, hygenę popularną, doświadczenia gospodarskie, najnowsze wynalazki itp.

„**Przyjaciel domowy**“ wychodzi raz tygodniowo w arkuszu in folio z drzeworytami w tekscie, do którego dołącza się nadto osobny dodatek pod tytułem: „Rzeczy polskie“ stanowiące osobne dzieło encyklopedyczne.

Dotąd wyszłe numera zawierają:

Nr. 1. **Na gruzach**, powieść przez Teofila Szumskiego; Stefan Chmielecki poemat; Pszczelnictwo: O stebnikach; Choroby naskórne i ich leczenie; Sposób przechowania lodu; Konserwowanie mięsa w Australii.

Nr. 2. **Na gruzach**, c. d; Stefan Chmielecki dok.; Skuteczne leczenie koni, Choroby naskórne; Maszyny do szycia i ich użytek z ryciną.

Nr. 3. **Sejm krajowy w r. 1866** z portretami ks. Sapiehy, hr. Adama Potockiego i posła Hubickiego; Na gruzach c. d., Miłość matki poemat; Obyczaje i zwyczaje ludu polskiego za dawnych czasów; Lekarstwo domowe na kaszel duszący; Oléj z łuski kukurydzy; Płyn do konserwowania zębów.

Nr. 4. **Na gruzach**, c. d. Lud wiejski w dawnych czasach; Maść do gojenia ran z odmrożenia; Zakładanie żywych płotów z wierzby; Płody pszczelnictwa na wystawie paryskiéj; O życiu duszy u zwierząt.

Nr. 5. **Na gruzach**, c. d., Pogrzeb kosyniera poemat; Żydzi jako rolnicy na Ukrainie; Ospa skuteczne lekarstwo; Niesienie kur podczas zimy; Nowy gatunek kartofli z ryc.; Hartowanie stali i żelaza; Surrogat miodu do karmienia pszczół; Blednica i jéj leczenie; Trychiny najnowsze doświadczenia

☞ Prenumerata na to pismo wynosi całorocznie 2½ tal., albo półrocznie 1¼ tl. Prenumerujący otrzyma wszystkie od Nowego roku wyszłe numera. [922]

Dominium **Górki Zagajne** pod **Koynią** poszukuje **nauczyciela domowego** opatrzonego w dobrą rekomendacyją ku udzielaniu początkowych nauk i fortepianu, zaraz lub cokolwiek później reflektujących uprasza się o łaskawe zgłoszenie. (901)

Repozytorya z szufladami do handlu materyalnego, w dobrym stanie stoi do sprzedania u **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 88. [935].

Rzetelny zamiar zakupna dóbr!!

W skutek udzielonych mi zleceń poszukuję, dla ***zamiejscowych nowych kupców, dóbr*** we W. Ks. Poznańskiém w celu zakupna:

1. ***Dla pewnéj bardzo znakomitéj osoby (księcia)*** dóbr we wartości ***4 do 500,000 tal.*** ze zaliczką ***200,000 do 250,000 tal.***
2. Majątku obejmującego ***3500 do 5000 mórg*** ze zaliczką ***70—130,000 tal.***
3. ***Dwoje*** dóbr rycerskich, obejmujących ***1800—2500*** mórg ziemi, ze zaliczką ***30—50,000 tal.***
4. ***Czterech mniejszych majątków*** od ***800 1500 mórg*** ze zaliczką ***15—25,000 tal.***

Zlecenia w oryginałach są u mnie złożone na okaz; upraszam tedy o łaskawe i z zaufaniem nadesłanie mi offert, ze szczegółowemi opisami dóbr, franco i jak najprędzéj; ja zaś z méj strony poręczam najściślejszą dyskrecyą i rzetelność.

Izydor Licht,

konc. agent dóbr w Poznaniu przy ulicy (720) Berlińskiéj nr. 32 na parterze.

Radykalne leczenie zastarzałych chorób,

jako to: chorób żołądka, wątroby, poczynających się suchot płucowych, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółtuna, cierpień syfilicznych, polucyi, tępego słuchu itp. według 20letniego doświadczenia nawet przez **listową korespondenoyą**.

Do udzielenia rady osobiście jestem każdéj **niedzieli, w poniedziałek i wtorek w Swieciu** (w Rynku) w domu gotów. **Dr. Loewenstein,**

(595) lekarz homeopatyczny w Świeciu.

Francuskich kamieni młyńskich

znaczny wybór z fabryki renomowanéj po cenach fabrycznych poleca (934)

A. Krzyżanowski.

Une demoiselle de la Suisse française désire se placer auprès des enfants. Adr. **M. S Pawłowo** près de Wongrowiec. [871]

Handel win Antoniego Pfitznera

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład **win węgierskich** z roku 61, 62 i 63, począwszy od samorodnych aż do 4putowych. **Wina czerwone** z Bordeaux, tak w oxeftach od 130 do 200 tal., jako na butelkach od 4 do 9 złp. oraz **wina reńskie, szampańskie itp.** po cenach umiarkowanych. [944]

Losów loteryjnych

na dokończenie wieży tumu kolońskiego dostać można u **F. Naboka,** burmistrza w Środzie, po 1 tal. 3 sgr.

Do wygrania jest: jeden raz tal. 25,000 — jeden raz tal. 10,000 — jeden raz talarów 5000 — dwa razy tal. 2000 — pięć razy tal. 1000 — dwanaście razy tal 500 — pięćdziesiąt razy tal. 200 — sto razy tal. 100 — dwieście razy tal. 50 — tysiąc razy tal. 20 — prócz rozmaitych cennych przedmiotów wartujących tal. 20,000.

Ciągnienie odbędzie się w Kolonii, dnia 9 stycznia 1867 r. (925)

Dywidendę 4½ proc. za rok 1865

mogą sobie od dziś odebrać przezemnie zabezpieczeni członkowie Towarzystwa zabezpieczenia ruchomości od ognia

Poznań, 20 lutego 1866 **M. C. Hoffmann,**

Główny agent Towarzystwa zabezpieczenia ruchomości od
(941) ognia i gradobicia w Schwedt n. O.

Niniejszém mamy honor WPanu uniżenie donieść, iżeśmy na tutejszém miejscu przy ***ulicy Szerokiéj No. 13***

Handel szkła w taflach

hurtem i pojedyńczo

pod firmą:

Pick & Spanier

otworzyli i połączyli z takowym ***szklarnią.***

Posiadając dostateczne środki i znaczny skład doborowy wszelkich do tego zawodu wymagalnych artykułów, jakotéż opierając się na doświadczeniach współpodpisanego mistrza szklarstwa **Menno Spanier** podczas długoletniego jego działania w zakładnie swego wuja **Dawida Bley,** jesteśmy w stanie, wszelakim życzeniom zadosyć uczynić i każde współzawodnictwo wytrzymać.

Upraszamy zatém WPana o łaskawe nadsyłanie godnych zamówień, i polecamy się życzliwym względom z najgłębszym szacunkiem

[936]. **Robert Pick. Menno Spanier.**

Szanownéj publiczności donoszę jak najuprzejmiéj, że na dniu dzisiejszym urządziłem fabrykę przyborów

do wodociągów i do ogrzewania wodą.

Ośmielam się przytém uczynić tę uwagę, że przez własne obejrzenie sobie najsławniejszych urządzeń wodnych w Berlinie i Hamburgu, nietylko sobie uskarbiłem dokładną w tym przedmiocie znajomość, lecz przez zawiązanie stosunków z najsławniejszemi fabrykami doprowadziłem mą sztukę do téj doskonałości, że mogę wykonywać wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, sprzedawać po cenach najniższych wyroby tego rodzaju, a robotę pod najrozleglejszą gwarancyą szanownéj udzielać publiczności. Poznań, 19 lutego 186[illegible].

Henryk Schneider,
[939]. przy ul. Wysokiéj No. 4.

Wysokiéj szlachcie i Szanownéj Publiczności polecam mój obficie zaopatrzony

Skład broni

jako to: ***lefoszówki, percussion, rewolwery itd.*** po stałych i rzetelnych cenach.

W Śremie, przy ulicy Arsenałowéj Nr. 69.

G. Keitzel,
(940) puszkarz.

Lubownikom kwiatów i ogrodów, rólnikom i leśniczym

polecam mój obficie zaopatrzony skład **rólniczych i ogrodowych nasion;** tegoroczny **wykaz nasion** (No. 27) każdego czasu udzielam i posełam franco i gratis.

Bukiety itd. sporządzają się jak dotąd bardzo gustownie.

Handel nasion i sztuczny zakład ogrodniczy

Lokal handlowy: ulica Królewska 15a. **Henryka Mayera,**

Poznań, w wiośnie 1866. przy ulicy Królewskiéj No. 15a i 6/7. (541)

Swieże węgorze wędzone i marynowane,
„ łososia wędzonego i marynowanego,
„ minogi elbląskie,
„ sardynki ross. w Mixed Picles,
„ sardynki franc. w oliwie } z domu **Philippe & Canaud** Nantes,
„ śledzie w oliwie
„ śledzie holenderskie,
„ stralzundskie śledzie opiekane,
„ kawior astrachański

poleca **A. Kunkel jun.,**

(943) Narożnik ulicy Wodnéj i Jezuickiéj.

Passawską wodę do wywabiania plam,

która służy do **czystego prania rękawiczek glansowanych,** i do zupełnego **wydobycia plam** tłuszczowych każdego rodzaju z **białych i kolorowych materyi, sukien, mebli, bilardów** i t. d., nie uszkodziwszy ani barwy, ani trwałości materyi, poleca z przepisem używania w szklankach po 2½, 4 i 6 sgr.

(927) **Adolf Asch.**

Służący, kawaler, który dotąd usługiwał w znacznym domu, poszukuje dla polepszenia sobie, od św. Jana miejsca. Listy łaskawie adresować proszę pod literą **A. P. poste restante Borek.** [866]

Z **Zakrzewa** pod Kłeckiem **zginęła charoloa** maści sobolowatéj, z białą szyją, wabiąca się Lilka. Kto takową odprowadzi lub pewnéj o jéj pobycie udzieli wiadomości, odbierze **pięć talarów.** [905]

Rólnictwo!

Tak jak w latach zeszłych upraszam i w tym roku Panów Rólników, by mię zechcieli zaszczycić poleceniami na nasiona rólnicze, amerykańską białą kukurydzę końskizęb itd, aby wykonanie tychże spiesznie i dokładnie nastąpić mogło.

M. C. Hoffmann,
[942] przy pl. Wilhelmowskim Nr. 9.

Przez cały post sledzie wędzone własnego wędzenia, marynaty rozmaitego gatunku i kawior astr.

Józef Wache,
[834] ul. Szkólna No. 11.

Astrachański kawior perłowy,
Wędzonego łososia,
Wędzone śledzie łososiowe,
Wędzonego węgorza,
Ruladę z węgorza,
Sardynki a l'huile (Philippe Canaud),
Swiży Lobster,
Salatę cream, [928]
Różne przednie sery,
otrzymali w towarze wybornym (prima) i polecają

Bracia Andersch.

Najprzedniejsze (prima) Petroleum

odznaczające się szczególnie piękném, beznaganném i bez zapachu paleniem, odebrał świeżo nadesłane (937)

Izydor Appel, obok król. banku

Dom. **Jaszkowo** pod **Sremem** ma na sprzedaż przeszło **200 sztuk dębów** spuszczonych, zdatnych na budulec okrętowy itd. Chęć kupić takowe mający, raczą się zgłosić do

[890] **Zarządu leśnego.**

W każdą **środę** sprzedaję **drzewo stojące, balkowinę** po 3½, **słabsze** po 3 sgr. za kubik w lesie na **Kowalewku** pod **Koynią.** [864]

Selig Salomon.

☞ Od przyszłéj **środy** t. j. **21 lutego** sprzedawane będzie w boru **Gowarzewskim** pod **Swarzędzem** różne **drzewo** zdatne na budowlę i porządki, **drągi brzozowe** i t. d. po najtańszych cenach. [898]

Poznań, dnia 19 lutego 1866.

Józef Rogoziński.

Sprzedaż drzewa do palenia.

W lesie **Radojewskim** 1¼ mili od Poznania, sprzedawać będzie leśniczy **Waldow brzozowe** i **sosnowe okrągłaki** sążeń po 9 złp. [931]

Dominium **Wielkie Jeziory** pod Kórnikiem, sprzedaje w rewirze Żydzie góry zwanym, nad granicą Kaléjską, pół mili od Warty, stojące sosny, budulec w pięknym gatunku i wszelkich rozmiarach, po umiarkowanych lecz stałych cenach za gotową zapłatę. (638)

Sprzedażą trudnić się będzie pan Kotecki, kasyer, a dla dogodności kupujących codziennie rano do godziny 10 w boru się znajdować

Sprzedaż drzewa.

W lesie należącym do dóbr Cieśle, pół mili od Konarzewa, 1 mila od Buku, sprzedaje się codziennie brzozowe i olszowe drzewo na opał, budulec sosnowy, brzozowe drzewo na porządki, i drągi na rusztowania i ***do chmielu.*** (932)

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek 20 lutego Ernani opera w 4 aktach J. Verdiego.

* * * Ernani.....pan Carrion.
* * * Elvira.....panna Tipka.

Przysposabia się: Żydówka“ wielka opera w 5 aktach przez Halevy'ego.

J. Keller.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.